Cena 10 groszy

Echo

Rok VI, № 76. Łódź Wtorek, 18 marca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w.' m/m. I łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

Urzędnik i dwóch woźnych
sprawcami miljonowej kradzieży
znaczków pocztowych.
Dotąd aresztowano pięć osób.

Lwów, 18 marca. (Od wł. kor.) Dokonano tu sensacyjnego aresztowania. Mianowicie udało się schwycić Józefa Hurwicza z Brodów, który nabył 000 tysięcy znaczków pocztowych

za sumę 4 tysięcy złotych.

Marki skradzione zostały z urzędu pocztowego na dworcu głównym we Lwowie. Józef Hurwicz znaczki te nabył od ssera lwowskiego Kaufmana, następnie ze znaczkami temi udał się do Złoczowa, gdzie usiłował sprzedać marki wartości 100 tysięcy złotych

za 20 tysięcy złotych.

Z zeznań Hurwicza i Kaufmana wynika, iż znaczki zostały skradzione przez

trzech funkcjonarjuszy

pocztowych, a mianowicie urzędnika Wielińskiego i dwóch woźnych. Wszystkich aresztowano i odebrano znaczków na sumę około 300 tysięcy złotych.

DYMISJA PROF. DR. BARTLA

stała wczoraj wieczorem zyjęta przez Prezydenta plitej. (w)

——xx——

Wybory do sejmu w okręgu gnieźnieńskim
odbędą się 1-go czerwca.

Gniezno, 18 marca. (Od wł. r.) Minister spraw wewnętrznych Józefski zarządził powtórne wybory do Sejmu w okręgu Nr. 33 Gniezno. Głosowanie odbędzie się

1-go czerwca

i obejmie powiaty gnieźnieński, wrzesnieński, środski, wągrowiecki, obornicki i mogilewski.

——xx——

Narada w prezydjum sejmu.
PRZESILENIE MA POTRWAĆ DO 31 MARCA.
Czy przedstawiciele stronnictw zostaną zaproszeni na Zamek?
Nakoniecznikoff następcą Prystora, Jędrzejewicz — Czerwińskiego.

Warszawa, 18. 3. (Od wł. kor.) — Od dziś rozpoczęło się oficjalne przesilenie. Potrwa ono zapewne do końca sesji sejmowej tj. do dnia

31-go marca,

w którym to dniu uchwalony zostanie budżet przez Sejm. Z tego też powodu władze sejmowe pragną kontynuować obrady

podczas kryzysu

gabinetowego wbrew dotychczasowym zwyczajom parlamentarnym, nakazującym powstrzymanie się w okresie przesileniowym od posiedzeń plenarnych i komisyjnych.

W związku z tym zamiarem ma się odbyć

narada w prezydjum Sejmu

z udziałem marszałka Daszyńskiego i wszystkich wicemarszałków dla ustalenia terminu i porządku dziennego najbliższego posiedzenia Sejmu.

Na dzisiaj zwołano już posiedzenia dwóch komisyj: budżetowej i administracyjnej.

Natomiast komisja konstytucyjna, której przewodzi poseł B. B. prof. Makowski

została odwołana.

Istnieje też jeszcze inna ewentualność, a raczej pobożne życzenie opozycji, by Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił przedstawicieli stronnictw na Zamek.

Podobno pierwsza serja zaproszeń ma być rozesłana

już w dniu dzisiejszym.

Wszelkie przypuszczenia na temat przyszłego rządu są w tej chwili przedwczesne, niemniej jednak liczyć się należy

z powrotem profesora Bartla,

który stworzy szósty z rzędu gabinet. W gabinecie tym, jak słychać teki Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Oświaty byłyby powierzone nowym osobistościom. Na miejsce pułk. Prystora jest podobno upatrzony dyrektor urzędu emigracyjnego

Nakoniecznikoff,

na miejsce zaś Czerwińskiego—Jędrzejewicz.

W razie zaś zaostrzenia kursu polityki wobec Sejmu odeszli by ministrowie Dutkiewicz i Józefski.

Co do prac parlamentu istnieje ogólne mniemanie, że po skończonej sesji konstytucyjnej Sejm zbierze się

w połowie maja

celem ratyfikowania układu handlowego z Niemcami.

——:o:——

POROZUMIENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Poseł francuski Dorman prezes związku weteranów, zaprosił 13.000 niemieckich weteranów do odwiedzenia pola bitwy pod Chemin des Dames, gdzie padło 600.000 żołnierzy, walczących ze sobą armij. Te masowe odwiedziny mają być początkiem porozumienia wrogich sobie dotychczas organizacyj. (w)

WARSZAWA-BERLIN
POD WAGONEM POCIĄGU POSPIESZNEGO.
Podróż 17-letniego wyrostka.

Berlin, 18. 3. — W Berlinie przytrzymano na dworcu kolejowym 17-letniego chłopca Henryka Segińskiego z Warszawy.

Gdy mianowicie luksusowy pociąg międzynarodowy, kursujący na linji Warszawa — Berlin — Paryż wieczorem stanął na dworcu śląskim w Berlinie, — wśród typowej eleganckiej publiczności tego luksusowego pociągu zjawił się

zamorusany chłopak

w postrzępionem ubraniu, ledwo trzymając się na nogach i trzęsiąc się z zimna i wyczerpania. Szukał kranu z wodą, aby się po krzepić i może obmyć.

Oczywiście został przytrzymany, a odprowadzony do izby policyjnej, podał imię i nazwisko przyznając się, że pochodzi

z okolic Warszawy,

a postanowiwszy dostać się na roboty do Francji, umieścił się onegdaj na podwoziu paryskiego pociągu na dworcu przetokowym w Warszawie. Przesiedziawszy tam

kilkanaście godzin,

wreszcie doczekał się chwili, kiedy pociąg ten ruszył w drogę. W ciągu całego tego czasu (około 18 godzin) prócz odrobiny chleba, nic nie miał w ustach, co mu jednak bynajmniej nie dolegało, ale nie mógł już dłużej znieść pragnienia i to go zgubiło.

Teraz zamiast do Paryża, powędruje zpowrotem do Warszawy. Odbędzie zaś tę drogę nie luksusowym pociągiem, lecz prawdopodobnie nudnym osobowym lub nawet mieszanym, nie w 10 lecz 24 godzin.

——:o:——

Sztafeta łodzkich policjantów
w marszu Sulejówek—Belweder.

Łódź, 18 marca. W związku z przypadającemi w dniu jutrzejszym imieninami pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — dziś w godzinach rannych wyjechała do Warszawy sztafeta policji łódzkiej

złożona z 13 szeregowych,

która jutro weźmie udział w marszu Sulejówek — Belweder

Niezależnie od tego dziś wyjechała również delegacja Wojewódzkiej Policji Państwowej złożona z 1 oficera i 2 szeregowych.

Delegacja ta weźmie udział w uroczystościach urządzonych przez policję państwową w Warszawie.

Poza tem w dniu jutrzejszym o godz. 1 w sali Towarzystwa Kredytowego odbędzie się uroczysta

akademja dla policji.

Na program złożą się: przemówienie grodzkiego starosty łódzkiego p. Dychdalewicza, przemówienie mec. dr. Fichny, występ chóru im. Moniuszki i orkiestry policji państwowej.— W programie weźmą również udział artyści Teatru Miejskiego.

Poza tem oddziały policji konnej i pieszej wezmą

udział w defiladzie.

Dwaj ministrowie u premjera Bartla.

Warszawa, 18 marca. (Od wł. kor.). Premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym ministra rolnictwa Jantę-Połczyńskiego i ministra oświaty Czerwińskiego.

—::-::—

Fabryka chorzowska obniżyła ceny azotniaku
o 1 grosz na kilogramie.

Katowice, 18. 3. (Od wł. k.). W związku z obniżeniem przez Bank Polski stopy dyskontowej Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie obniżyła ceny kredytowe

azotniaku

o 1 grosz na kilogramie. Obecnie ceny kredytowe wynoszą więc: do końca marca r. b. zł. 1 gr. 90 za kilo azotu, w kwietniu r. b. 1 zł. 88 groszy, a w maju 1 zł. 86 gr.

——:x:——

Wycieczka polskich górników do Westfalji
Zbadanie najnowszych zdobyczy techniki górniczej.

Katowice, 18. 3. (Od wł. k.). Z inicjatywy Wyższego Urzędu Górniczego zorganizowana została

wycieczka do Westfalji.

Grupa złożona z członków wyżej wymienionego urzędu oraz przedstawicieli przemysłu górniczego wyjeżdża już w dniu dzisiejszym do Westfalji, gdzie bawić

będzie 10 dni.

Celem wycieczki jest zapoznanie z najnowszemi zdobyczami techniki górniczej, która stopniowo zaprowadzona będzie w kopalniach śląskich.

——:o:——

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

——:o:——

Nowa fala powodzi.

Południową Francję i Hiszpanję nawiedziła nowa, klęska powodzi, która przybrała katastrofalne rozmiary. Na zdjęciu, dokonanem z samolotu: wieś Regnies w pobliżu Poitiers zatopiona wylewem. (ip)

„Srebrny Pocisk" podczas próbnej jazdy.

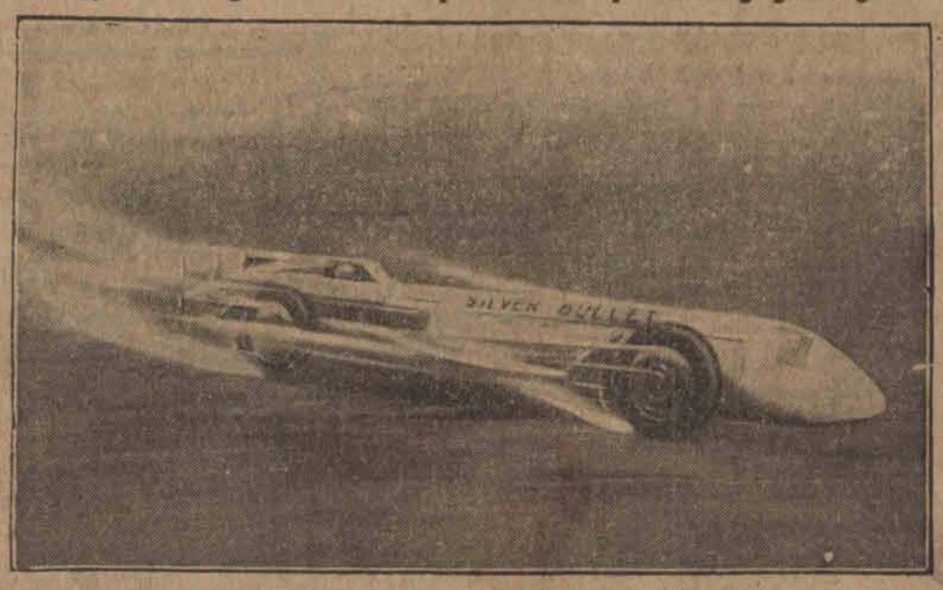

Na plaży w Dayton odbyła się pierwsza próbna jazda Anglika Kay Dona na samochodzie „Srebrny Pocisk" osiągając narazie szybkość 350 kilometrów na godzinę. Kay Don spodziewa się osiągnąć szybkość 400 km. i pobić rekord światowy (371 km.) (w)

Tajemnica ustępliwości Stalina.

Sowietom grozi bunt czerwonej armji.

Moskwa. 18. 3. (Tel. wł.). — Według krążących w kołach politycznych pogłosek, posiedzenie Centralnego Komitetu partji komunistycznej zwołane zostało na żądanie przewodniczącego Rady wojennej Woroszyłowa i Kalenina, którzy przedstawili niepokojące

wrzenie w armji czerwonej,

składającej się w 80 proc. z synów włościan.

Wiadomości, jakie zaczęły dochodzić ze wsi do pułków

o wypędzeniu ojców,

o rekwirowaniu bydła i t. d. wywołały masowe dezercje i otwarte wrzenie.

Woroszyłow oświadczył, że po nadejściu wiosny należy oczekiwać

buntu w wojsku,

którego nikt nie zdoła opanować, gdyż jedynie wierne rządowi oddziały G. P. U.

są za słabe,

aby opanować sytuację. Oczekiwać również należy wybuchu buntu włościan.

Stalin początkowo

opierał się

wywodom Woroszyłowa i Kalinina jednakże na podstawie wiadomości, nadeszłych z różnych gubernij zgodził się ustąpić i podpisał znane oświadczenie, dodając równocześnie, że obowiązywać one będzie partję

tylko do jesieni.

W jesieni, gdy nadejdą mrozy, należy powrócić do dalszego kontynuowania kolektywizacji wsi i zamykania świątyń.

Dziś capstrzyk, jutro defilada.

Łódź w dniu imienin marsz. Piłsudskiego.

Łódź, 18. 3. W dniu dzisiejszym z okazji jutrzejszych imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 7 wieczorem na ulicach miasta odbędzie się capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych.

Jutro o godz. 10 rano w katedrze odśpiewane zostanie uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział

wszystkie oddziały wojskowe.

O godz. 12 w południe przed dowódcą korpusu gen. Małachowskim oraz wojewodą Jaszczołtem przed gmachem kuratorjum szkolnego odbędzie się defilada oddziałów.

W defiladzie poza oddziałami wojskowemi weźmie udział policja i oddziały przysposobienia wojskowego.

* * *

Władze zwróciły się z apelem do właścicieli posesyj aby w dniu jutrzejszym udekorowali swe domy chorągwiami.

Gmachy państwowe poza tem udekorowane zostaną zielenią.

Dramat w mieszkaniu kaprala.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 18 3. — W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu miejskie pogotowie ratunkowe wezwane zostało do domu przy ulicy Składowej 11, gdzie w mieszkaniu własnem otruła się esencją octową 16-letnia Irena Mukaj.

żona kaprala.

Desperatkę przewieziono w stanie bez nadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej przejechana przez dorożkę, uległa złamaniu prawej nogi 27-letnia Agnieszka Brańczyk, zamieszkała we wsi Kruszewie pod Łodzią.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

* * *

W bramie przy ulicy Wólczańskiej 201 otruła się kwasem solnym nieznajoma kobieta lat około 30. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nazwiska desperatki narazie nie ustalono.

* * *

Na szosie zgierskiej napadnięty przez nieznanych sprawców, odniósł

szereg ran kłutych

pleców 24-letni Abram Monszajn, nie wiadomego miejsca zamieszkania. Po mocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Olbrzymie nadużycia w Rumunji.

Defraudacje i oszustwa na 100 miljonów lei.

Bukareszt, 18 marca. W rumuńskiem ministerstwie rolnictwa natrafiono na ślad

wielkiego sprzeniewierzenia,

które datuje się jeszcze z czasów poprzedniego rządu. Ustalono, iż na terenie wywłaszczonych gruntów sprzeniewierzone zostały poważne sumy. — Obecnie ministerstwo rolnictwa wniosło samo do prokuratorji państwa doniesienie w tej sprawie.

Znalezione zostały rozmaite fałszowane rachunki, które dostarczają dowodu na to, że wielu wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa wykorzystywało swe stanowiska w tym celu,

aby wzbogacić się

na koszt państwa. Człowiekiem najbardziej może skompromitowanym w całej skandalicznej aferze jest obecny attache prasowy przy rumuńskiem poselstwie w Madrycie, Siberiu Vornic. Na zarządzenie władz został on usunięty ze swego stanowiska. Dygnitarz ten stoi pod zarzutem

sfałszowania rozmaitych dokumentów

w sprawie rzekomo przeprowadzonych wywłaszczeń lasów i majątków ziemskich, których w rzeczywistości zupełnie nie było. Skutkiem tych oszustw i sprzeniewierzeń państwo rumuńskie poniosło szkodę

na 10 miljonów lei.

Attache prasowy rumuński w Madrycie, Siberiu Vornic, w chwili aresztowania oświadczył, iż nie powróci do Rumunji lecz pozostanie w Hiszpanji. Władze rumuńskie zwróciły się wobec tego do władz hiszpańskich z żądaniem wydania aresztowanego funkcjonarjusza rumuńskiego.

Niemcy podwyższają cła

na polskie płody rolnicze.

Berlin, 18 marca. Projektowane jest w Niemczech wprowadzenie nowych ceł agrarnych. Rząd ma wprowadzić cła na otręby i ziemniaki, ponadto ma otrzymać pełnomocnictwa na rok 1930 do podwyższenia ceł

na żyto, pszenicę i jęczmień

według własnego uznania.

Do dalszych pomysłów protekcjonizmu agrarnego należy wprowadzenie monopolu sprzedaży kukurydzy.

Posunięcia te, w szczególności cła na otręby, ziemniaki, żyto i jęczmień zwracałyby się

przeciwko importowi polskiemu.

Zdarzenia i wypadki

(Traktat handlowy z Niemcami został wczoraj podpisany w Warszawie.

Prezydent Hindenburg podpisał umowę likwidacyjną polsko-niemiecką.

(—) Dymisja gabinetu port. Bartla została wczoraj przyjęta przez P. Prezydenta Rzplitej.

(—) Nadwyżka polskiego eksportu nad importem wynosiła w lutym 36 miljonów złotych.

(—) Doradca finansowy p. Dewey wygłosił w Krakowie przemówienie, podczas którego podkreślił swe przekonanie, że Polska wkrótce przezwycięży obecny kryzys gospodarczy.

Najwyższy sąd wojskowy

uchylił wyrok na d-ra por. Labegę.

Sprawę ponownie rozpatrzy Sąd Okręgowy w Łodzi.

Warszawa, 18 marca. Jak wiadomo w swoim czasie przed wojskowym Sądem Okręgowym w Łodzi stanął w charakterze oskarżonego o nadużycia poborowe w związku z wykryciem wielkiej szajki aferzystów poborowych — lekarz wojskowego szpitala okręgowego porucznik

dr. Antoni Labega.

Akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora kpt. Mitowskiego zarzucał oskarżonemu, że będąc w porozumieniu z główną „macherką" szajki aferzystów Chudesa Beczkowską która uciekła niedawno zagranicę, pobierał od niej „łapówki", a następnie podczas badania lekarskiego zwolnił kilku poborowych od obowiązku odbywania służby wojskowej, dając im kategorję „C".

Sąd wojskowy w Łodzi po przewodzie sądowym, który obfitował w cały szereg ciekawych momentów — ogłosił wyrok, mocą którego porucznik dr. Labega — skazany został na

trzy lata więzienia,

degradację do stopnia szeregowca, odebranie dyplomu lekarskiego i wydalenie z wojska.

Wyrok ten głośnem echem odbił się nietylko w Łodzi, ale i w stolicy gdzie sprawę tę wciąż śledzono.

Oskarżony niezadowolony z wyroku — zwrócił się do adwokata Nawarskiego z prośbą o napisanie skargi do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, w której stwierdzono, że zostały umotywowane niektóre niewłaściwe momenty procesu oraz wyrok.

I oto w dniu dzisiejszym na wokandzie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa por. dr Labegi.

Sąd po zapoznaniu się ze skargą adw. dr. Nawarskiego, uchylił wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi, polecając sprawę do ponownego rozpatrzenia, tym razem jednemu kompletowi sędziów.

Wyrok ten w pewnych kołach wywołał

żywe poruszenie.

Jak zdołaliśmy się poinformować, w najbliższych tygodniach sprawa porucznika dr Labegi ponownie znajdzie się na wokandzie wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Jak twierdzą w niektórych kołach — wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie w sprawie por. dr Labegi będzie miał pewien wpływ na los innych spraw osób wojskowych, zamieszanych w aferę poborową.

——xx——

Prezes Wróblewski w Londynie.

Udział Polski w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym.

Warszawa, 18 3. (Od wł. k.) Wyjazd prezesa Banku Polskiego d-ra Wróblewskiego do Londynu ma

doniosłe znaczenie.

Omówi on bowiem z kierownikami banków emisyjnych Francji, Anglji i Belgji szereg spraw dotyczących współdziałania instytucyj emisyjnych tych krajów. W szczególności prezes Wróblewski poruszy sprawę

udziału Polski

w mającym powstać na zasadzie planu Younga międzynarodowym Banku Reparacyjnym.

——xx——

LUNA

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w sob i niedz. o godz. 12 w poł., ostatniego o 10-ej w.

Ceny miejsc na 1 seans od 1.— zł. w sob i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. 11 zł.

Dziś wspaniała PREMJERA!

Rewelacyjne arcydzieło słynnego realizatora George Fitzmaurice

„JEGO NIEWOLNICA"

Potężny dramat namiętności ludzkich, rozgrywający się w New-Jorku i na wyspach malajskich.

W rolach głównych: Najpiękniejsza kobieta Ameryki — DOROTA MACKAIL i 100 procentowy mężczyzna MILTON SILLS

KINO TEATR CZARY

DZIŚ PREMJERA!

4-ty ULGOWY TYDZIEŃ

na wszystkie seanse miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Nasz przebój tegoroczny 1930 roku p. t.

CÓRKA WODZA

Supersensacja cowboyska z udziałem króla prerji amerykańskiej

Fred Thomson

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

APOLLO

Dziś premjera!

Wielki przebojowy film

DJABLICA Z TRYPOLISU

Potężne rewelacyjne arcydzieło miłości i poświęcenia

W rolach głównych: LIANA HAID, GINA MANES, ALFONS FRYLAND, ANDRE NOX

ORKIESTRA SYMFONICZNA POD KIERUNKIEM A. BAJGELMANA.

Następny program LISTY Nieznajomej.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w

Wniedziele i święta od 9 do 1 w poł

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. E. REICHER

choroby skórne i weneryczne

Leczenie diatermją i Elektroterapją.

POŁUDNIOWA 28

od 8—10 rano, 12—2 i 7—8½

w niedziele od 9—2 pp

„ZACHĘTA"

Zgierska 26

Dziś i dni następnych!

Wielki dramat obyczajowy wszystkich czasów

DLACZEGO KOBIETA ZDRADZA?

W rolach głównych: EMIL JANNINGS, CONRAD VEIDT i Elżbieta BERGNER

Wkrótce Płodność

Ceny miejsc w dni powszednie I m. 90 gr., II m. 70 gr., III m. 50 gr., Balkon 70 gr., Kupon do loży 1.50 gr.

w dni świąteczne I m. 1 zł., II m. 80 gr., III m. 60 gr., Balkon 80 gr., Kupon do loży 1.50 gr.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wieczorze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. H. LUBICZ

UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Dr. med. Różaner

powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

Zgierska 17.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 137-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7,

Konstantynowska Nr 9.

Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy.

Dr. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne

UL. ZIELONA Nr. 6. TEL. 195-19

Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w

dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. Lewkowicz

KONSTANTYNOWSKA 12. tel. 155-52

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe

Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8

dla pań od 4 — 5

DOKTÓR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25 tel. 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampa kwarcową.

Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9

W niedziele i święta od 9 do 1 w poł

Dr. HELLER

Dla niezamożnych ceny lecznic

Choroby skórne i weneryczne.

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89

Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz

w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5

Dla niezamoż. CENY LECZNIC

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz

w niedziele święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

DETEKTORY RADJO-REICHER

Piotrkowska 142, tel. 115-57

Ogłoszenia drobne.

RADIO detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych Radio - Lloyd, Przejazd 8, tel. 158-08.

ZAGINĄŁ kwit kauc. na zł. 25, wydany przez Elektrownię Łódzką na ulicę Wincentego Leśmana, Napiórkowskiego 85. Kwit ten unieważniam

SŁYNNY chromant Lenorman przepowiada przeszłość, przyszłość i teraźniejszości. Udziela porad w różnych sprawach. Ceny b. niskie. Codzień od 10 rano do 8 wieczór. Pusta 9, m. 8, front

SKLEP RZEŹNICZY z całem urządzeniem do wynajęcia. Cena przystępna. Wiadomość ul. Zgierska 146.

ERLICHMAN FAJERSTEIN MENDEL zam. Zawiszy 34, zgubił legitymację jednorazową od zapomogi, wyd. w Łodzi.

M. SZPAJZER, ul. Nowomiejska 7, zgubił kwit kaucyjny z Elektrowni od licznika na obligacje furmańskie.

DAM 200 ZŁOTYCH za wyrobienie posady praktykanta biurowego lub inkasenta. Oferty sub „200".

WERONIKA KITEL, Spacerna nr. 26, zgubiła legitymację od zapomogi Nr 47996, wydaną w Łodzi.

2 POKOJE Z KUCHNIĄ do odstąpienia. Traugutta 7. Wiadomość u dozorcy.

Gehenna pięknej suchotniczki.

Pełna rehabilitacja po śmierci.

Mabel Normand, piękna i utalentowana artystka filmowa, która w swoim czasie uwikłana była w aferę krwawej śmierci magnata filmowego Taylora,

zmarła obecnie na suchoty,

licząc zaledwie lat 26.

Mabel Normand uchodziła za jedna z najbardziej wszechstronnych artystek w tym czasie, w którym znaczenie Hollywoodu doszło do szczytu. Nazywano ja w kołach filmowych amerykańska Henny Porten i sławiono jej talent zarówno w rolach dramatycznych, jak pełnych niefrasobliwego humoru. Ale jeśli podziwiano ją i uwielbiano — długo była ulubioną gwiazdą — to rzucono się na nia zajadle, gdy zrodziło się przypuszczenie, że była ona winna lub współwinną śmierci Taylora.

Taylor którego przeszłość jak się później okazało, wcale

nie była nieskazitelna,

został pewnego dnia znaleziony przy swoim biurku z przestrzelona skronią. Podejrzenie padło na piękna Mabel,

która miała klucz

od willi Taylora i często go odwiedzała. Ostatecznie jednak nie można jej było dowieść tej zbrodni i sprawa została umorzona, a zbrodniarza nie wykryto. Mimo to jednak opinja zwróciła się przeciwko artystce i diva filmowa musiała zrezygnować z dalszej karjery. — Dalsze koleje jej życia były bardzo nieszczęśliwe. Walczyła ona ciężko z losem, aż wreszcie nabawiła się gruźlicy i przedwcześnie zmarła... Przed śmiercią doznała jeszcze tej satysfakcji, że dobre jej imię doznało zupełnie

rehabilitacji.

Oto policja zdołała niedawno odkryć mordercę w pewnym opryszku, który z magnatem filmowym miał stare porachunki do załatwienia...

Tragiczna śmierć nieszczęśliwej artystki rozeszła się w Ameryce szerokiem echem.

—::-::—

20-letnia narzeczona 74-letniego starca.

Współczesny romans z epilogiem sądowym.

Miłość podobno jest ślepa. Gruby to feler, o który tem łatwiej, im zakochany więcej liczy lat bowiem wtedy łączą się dwie ślepoty razem: ta, pochodząca z wieku i ta druga — z nadmiaru uczuć.

W wypadku, przytoczonym poniżej, jasno się zarysowała owa właściwość miłości: ona przystojna młoda osóbka, zdawała się nie spostrzegać jego 74-ech lat, on zaś

tknięty strzałą Amora,

nie spostrzegał, że jej zapewnienia miłości nie mają podstaw żelazo-betonowych, choć przysięgała mu, zresztą zupełnie prywatnie, miłość dozgonną. Niewiele ryzykowała, bowiem przysięgając ową dozgonność, brała widocznie pod uwagę jego 74 lata, nie zaś swoje 20.

No, i było im z sobą dobrze do chwili, kiedy zaczęło być źle a stało się to w momencie, kiedy nadobna miss Marybel Gavain sprzedała samochód luksusowy czcigodnego pana Couhama, wziąwszy za nie, — oczywiście za samochód, bo za jego właściciela niktby tyle nie dał, okrągłą sumę 250.000 franków.

W tem miejscu czcigodny Couham poczuł wątpliwość w sercu swojem, czy nadobna Marybell istotnie go kocha i o rozstrzygnięcie zwrócili się do sądu królewskiego w Londynie.

Badając pozwaną sędzia był

dziwnie niedyskretny.

— Czy pani wiadome, że p. Couham liczy 74 lata?

— Nie pytałam go nigdy o wiek bo wydało mi się, że to nie wypada.

— Twierdzi pani, że była jego narzeczoną. Czyżby panią nie interesował wiek narzeczonego?

— Wolałam o jego wieku nic nie wiedzieć!

Próżno pozwana zapewniała że samochód był jej własnością, bowiem otrzymała go w darze od narzeczonego. Sąd nakazał zwrot pojazdu, który tymczasem przeszedł już w inne ręce. Wobec tego piękna Marybell skazano na więzienie za przywłaszczenie.

Teraz naprawdę jest niepocieszona: straciła narzeczonego, samochód i wolność!

Naród mały — lecz dzielny.

Stulecie niepodległości Belgji.

Międzynarodowa wystawa w Antwerpji.

Antwerpja, w marcu.

Od kilku miesięcy Antwerpja żyje pod znakiem wystawy. W bieżącym bowiem roku

upływa sto lat

od chwili, gdy Belgja zaczęła istnieć jako państwo niepodległe i rocznicę tę Belgowie chcą uczcić podobnie, jak Polska w roku ubiegłym uczciła swe dziesięciolecie, t. j. przez wielką wystawę, która ma na celu wykazanie dorobku ostatniego stulecia pomiędzy 1830 do 1930 r. Wystawa ta w odróżnieniu od naszej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu nie ogranicza się do eksponatów krajowych: Belgowie zaprosili bowiem do czynnego udziału w swej wystawie około czterdzieści państw wszystkich kontynentów, między któremi

i Polska

ma zająć należne sobie stanowisko.

Ze względu na odrębny charakter północnej i południowej części kraju postanowiono utworzyć

dwie różne wystawy.

Jedną przemysłową w części południowej i drugą kolonjalno-morską w części północnej.

Dwa zatem miasta belgijskie Leodjum i Antwerpja będą się starały pokazać światu wszystko, co ośmio-miljonowe państwo mogło zdobyć

wytrwałością i pracą

w ciągu jednego stulecia.

Leodjum pokaże nam wielki przemysł, znany nietylko w Europie lecz również daleko poza jej granicami. Liege to przecież nasza Łódź, na którą bezustannie są zwrócone oczy całego państwa, gdyż od niej w znacznej mierze zależy

pomyślność całego kraju

pod względem ekonomicznym. Antwerpja odgrywa niemniej ważną rolę w życiu ekonomicznem nietylko Belgji, lecz i całej Europy środkowej jako największy obecnie port na kontynencie europejskim oraz jako wielkie wrota dla przemysłu belgijskiego i środkowo-europejskiego, przez które statki wszelkich narodowości rozwożą daleko do krajów zamorskich produkty europejskie. Widzimy więc, że oba te miasta, mające całkiem odrębny charakter, a jednak związane silnym węzłem ekonomicznym, nietylko nie będą współzawodniczyły swemi wystawami, lecz przeciwnie, będą się starały udowodnić wspólność swych interesów.

Wystawa w Antwerpji będzie się składała z czterech działów głównych, a mianowicie z działu kolonjalnego, nawigacyjnego (morskiego), transportowego (transport morski) oraz z działu sztuki flamandzkiej.

Przygotowania do wystawy rozpoczęto

już w r. 1926

a równocześnie rząd belgijski wystosował oficjalne zaproszenia do państw obcych, aby wzięły czynny udział w wystawie.

Polska wraz z czterdziestu innemi państwami skorzystała z tego zaproszenia i w ostatnim czasie przystąpiła do realizacji swych projektów wystawowych.

Plan wystawy został nakreślony przez głównych architektów towarzystwa wystawy w porozumieniu z komisją techniczną miasta. Komisja ta korzystała z cennych uwag delegacji która zwiedzała wielką wystawę w Wembley i Wystawę Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu.

Miasto i państwo oddały do dyspozycji komisji organizacyjnej teren o powierzchni 50 hektarów. Teren ten jest położony w odległości zaledwie dwu kilometrów od centrum miasta. Liczne linje tramwajowe oraz nowoczesne bulwary, pozwalające na szybką komunikację samochodową i autobusową, ułatwią dostęp do terenów wystawowych. Godnem uwagi jest to, że wystawa znajduje się w dzielnicy całkiem nowoczesnej, jakkolwiek utrzymanej w dawnym stylu flamandzkim.

Do głównego wejścia, zbudowanego w formie olbrzymiej arkady, prowadzi rozległy bulwar, który łączy centrum miasta z wystawą. Po wejściu na wystawę, tuż poza arkadami znajduje się Place du Centenaire, plac monumentalny, nietylko ze względu na swe rozmiary, co z powodu ważności budowli i pomysłów dekoracyjnych. W głębi placu znajduje się już na ukończeniu wielki

Pałac Zabaw i Kongresów

(Grand Palais des Fêtes et Congrés). W pobliżu głównego wejścia zbudowano olbrzymi gmach miasta Antwerpji a nieco dalej znajdujemy się w historycznem miasteczku Flandrji, które swym oryginalnym stylem musi wprawiać w podziw każdego zwiedzającego.

Wzdłuż całej wystawy biegnie szeroka aleja, która prowadzi do olbrzymiej budowli Konga belgijskiego (Palais du Congo Belge). W połowie tej alei znajduje się placyk, na którym schodzą się liczne bulwary i ulice wystawy. Ta część już dzisiaj przypomina jakiś park egzotyczny.

Z lewej strony głównej alei, t. zw. „Promenade des Nations" znajdują się przedewszystkiem budowle sekcji belgijskiej. Widzimy więc już powyżej wspomniany gmach Konga belgijskiego i najpiękniejszą budowlę wystawy — kościół, w którym znajdzie pomieszczenie rozległy dział sztuki flamandzkiej.

W tej też części wystawy rzucają się w oczy cudowne pałace włoskie, stanowiące przeciwieństwo do nowoczesnych konstrukcyj działu holenderskiego. Dalej Francja zbudowała dość efektowne gmachy, w których ma znaleźć pomieszczenie blisko stu francuskich wystawców. W pobliżu działu Francji znajduje się gmach, wystawiony przez największe linje okrętowe Niemiec. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze monumentalna budowla

dominjów angielskich,

zbudowana na pewnego rodzaju wysepce, aby w ten sposób zapewne podkreślić odrębność dumnych wyspiarzy. Dział angielski jest połączony z pozostałą częścią wystawy dwoma lekkiemi i dość ładnemi mostami. Na południe od terenu, zajętego przez Anglików, za wodami wąskiego kanału, stanowiącego granicę poważnej części wystawy wre praca; wznoszą tam różne budowle o niedającym się odgadnąć użytku; jest to przyszłe

„Wesołe Miasteczko".

Całokształt tej „World's fair" w Antwerpji już dziś przedstawia się imponująco. — Prawie wszystkie większe gmachy są na ukończeniu. Pozostaje jednak jeszcze wiele do zrobienia, wskutek czego miarodajne czynniki mogą mieć pewne zastrzeżenia co do zupełnego wykończenia wystawy na czas otwarcia, to jest na koniec kwietnia.

B. M.

—:o:—

BANDA NIEUSTRASZONEJ WDOWY.

Odrzucona propozycja.

W prowincji Honan w Chinach budzi ostatnio postrach i grozę wielotysięczna banda rozbójnicza, na czele której stoi kobieta znana pod imieniem

„wdowy Chang".

Wszystkie dotychczasowe usiłowania wojsk rządowych w celu schwytania zuchwałej bandyty nie dały żadnych wyników.

Pani Chang, której przypisują fantastyczne czyny, jest wdową po zamożnym kupcu chińskim.

Mąż jej w czasie wojen domowych stracił cały majątek i życie.

Rozgoryczona kobieta postanowiła stanąć sama na czele zbrojnego oddziału pod hasłem rabunku bogatych dla dopomożenia biednym i uciśnionym.

Ten niewieści chiński Rinaldo Rinaldini w pochodzie swym rozrzuca ulotki i rozlepia plakaty z napisami: „Rabujcie bogaczów, a pomagajcie biednym, lub „Wdowa Chang jest gwiazdą zbawienia dla biednego ludu".

Istotnie podobno banda wyszukuje sobie zawsze ofiary pośród bogatych, a część swoich łupów

darowuje biedakom.

Wokół postaci wdowy Chang osnuły się liczne legendy, między innemi opowiadają o niej, że jej się kule nie imają.

Przywódczyni bandy daje rzeczywiście dowody szaleńczej wprost odwagi.

Krąży również wieść, iż pewien gubernator wojskowy zaproponował wdowie Chang, aby zrezygnowała z karjery rozbójniczej i objęła kierownicze stanowisko w jego armji.

Jednakowoż pani Chang ofertę odrzuciła.

Sportowcy nie obawiają się mrozu.

W pobliżu Sztokholmu lód jeszcze utrzymał się na jeziorach, co wykorzystują młodzi sportowcy ze słynnym pływakiem Arne Borgiem na czele.

JOAN LOWELL. 13)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

— Pani nie czuć tak jak mężczyzn, prawda?

Powiedziałam to w formie komplementu, lecz dama uznała za stosowne obrazić się i opuściła statek w wielkiem pośpiechu, nucąc coś o nieokrzesanych osobach, wychowanych na okręcie.

Na morzu nie zdarzały się nigdy dwa dni zupełnie podobne. Nawet w okresach monotonnych passantów, kiedy można było koło sterowe przywiązać i statek sam się trzymał kursu, zachodziły urozmaicenia. W jeden z takich dni podbił me serce dzielny marynarz, John McLean. Był to olbrzymi niezdarny wilk morski, u którego muskuły miały zdecydowaną przewagę nad mózgiem, a tak ponury, że wzbudzał postrach całej załogi. Do mnie odnosił się zawsze, po swojemu, przyjacielsko, gdyż siadywałam całemi godzinami u jego stóp, pełna uwielbienia i zachwytu. Nadewszystko hipnotyzował mnie widok włochatej piersi z wytatuowanym na niej okrętem, płynącym pod pełnemi żaglami. — W przystępie dobrego humoru olbrzym rozpinał koszulę i poruszał muskułami, a mnie się zdawało, że okręt zmaga się z burzą. Falowanie potężnej piersi nadawało mu kolejno pozory to biegu pod pełnemi żaglami, to martwoty na bezpiecznem morzu.

— Ach, McLean! — wykrzyknęłam pewnego razu — czy myślisz, że i jabym mogła mieć taki okręt na piersiach?

Przesunął językiem przeżuty w ustach tytoń na drugą stronę paszczęki, popatrzył na mnie pogardliwie i odpowiedział:

— Nie, chyba, że ci wyrosną włosy tak jak mnie.

To mnie dobiło, gdyż moja dziecinna pierś była gładka jak jedwab. Ale nie ustąpiłam. Poszłam do ojca i zapytałam go, od czego ludziom rosną włosy na piersiach. Skorzystał wtedy z okazji i odpowiedział:

— Chcesz mieć włosy na piersiach, Joasiu? Dobrze. Zaręczam ci, że jeżeli będziesz jadła zupę grochową to ci wyrosną.

Nie znosiłam tej zupy, ale dla upodobnienia się do McLeana gotowa byłam zrobić wszystko. Jadłam tedy grochówkę cierpliwie przez całe tygodnie, w nadziei, że pewnego pięknego poranku obudzę się włochata jak niedźwiedź. Przybyliśmy do Adelajdy w Australji Południowej, a włosów jak nie było tak nie było. Zmartwiona, że prawdopodobnie nigdy się ich nie doczekam, udałam się do McLeana, zajętego w triumie wyładowywaniem kopry.

— Słuchaj, McLean — rzekłam tonem zwierzenia — już od dziesięciu tygodni patrzę co rano, czy mi zaczynają rosnąć włosy, ale nie, nawet puszek się nie pokazał. Powiedz mi, co mam zrobić?

Pokazał w uśmiechu wilcze zęby (rzadko się uśmiechał) i rzekł:

— Szyper, czy stary jest, czy go niema?

— Niema. Poszedł z samego rana do konsulatu amerykańskiego.

McLean nie przestawał się uśmiechać.

— Dobra szyperku. Mamy przed sobą sporo czasu. Zabiorę cię z sobą i każę wytatuować.

— Naprawdę, McLean? Nie bupasz?

— Nie, nie. Znam tu jednego majstra od malowania na żywej skórze, najlepszego z tej strony Tokjo. Mieszka o ćwierć mili od portu za składem ryb i sklepem ze świecami.

Szalałam z uciechy. A więc zostanę prawdziwym marynarzem, takim jak wszyscy! — McLean ofiarował się oddać mi tę przysługę, bo mnie po swojemu lubił. Z jego punktu widzenia był to gest wielkiej wspaniałomyślności, jako że za upiększenie mnie miał zapłacić z własnej kieszeni. Nie przyszło mi nawet do głowy, że dziewcząt się nie tatuuje.

W południe, jak było umówione, czekałam na niego na pomoście. Miałam na głowie swoją marynarską czapkę (niegdyś własność oficera), na której moje nadworne szwaczki wyhaftowały kunsztowne ozdoby w postaci kotwic, okrętów i ryb. McLean dotrzymał słowa. Stawił się na oznaczoną chwilę i wziąwszy mnie za rękę, wyprowadził na bulwar. — Z radości ledwie dotykałam stopami ziemi. Debatowaliśmy, co każemy wytatuować. Oznajmiłam, że chciałabym mieć na ramieniu nagą damę, wytatuowaną na czerwono, na piersiach okręt, a na pięcie amerykańską flagę, żeby móc wysadzać stopę z iluminatora i poruszać nią niby powiewającą chorągiewką. Wszystko to były świetne pomysły.

Na bulwarze natknęłam się na ojca, który rozmawiał z dozorcą robotników portowych. Byłam tak uradowana, że krzyknęłam nierozważnie na całe gardło.

— Hallo, ojciec! Idę do tatuowania jak prawdziwy marynarz!

Zrobił gwałtowny zwrot w tył.

— Co?

— Mówię, że każę sobie wytatuować koło łokcia nagą damę. Jak tylko poruszę ramieniem, to ona będzie tańczyć taniec brzucha.

Na twarzy ojca ukazał się wyraz poprostu morderczy. — Odwróciłam się i zobaczyłam że McLean wieje zpowrotem na okręt. Pobiegłam za nim co sił w nogach, gdyż ojciec pochwycił mnie jedną ręką za spodenki, a drugą za kołnierz i cisnął niejako za nim niby piłkę.

— Nie mogę odejść na pięć minut, żeby czegoś nie zmalowała. Czekaj, dam ci teraz nauczkę za wszystkie czasy.

Zabrał mnie na jut i na oczach całej załogi przywiązał do koła. Pomimo, że serce pękało mi z bólu, nie uroniłam ani jednej łzy. Stałam tylko i klęłam jak wściekła. Mój słownik przekleństw był już tak bogaty, że mogłam kląć bez przerwy dwie minuty, nie powtarzając ani jednego słowa.

Na domiar upokorzenia (bo czyż nie uwiązano mnie jak nieposłusznego psiaka) zjawił się oficer i usłyszał jak klnę. Kiedy podszedł blisko i spojrzał na mnie, zaczęłam swoją litanię od początku. Byłabym go wtedy zamordowała za to, że się śmiał. Słuchał przez chwilę, poczem podrapał się po głowie i rzekł:

— Psiakrew, martwisz się, że nie masz włosów na piersiach, a kłniesz tak jakbyś je miała.

O, niebiańska muzyko tych słów! Zaciągnęłam dżemper na piersiach, żeby nie zobaczył, że nie mam włosów, ale sam fakt, że mnie o to posądził, napełnił moje zrozpaczone serce wielką otuchą. Ostatecznie prawie wszystko jedno, czy mam czy nie, jeżeli on myśli, że mam. Dzięki Bogu, dzień nie poszedł tak zupełnie na marne! (dcn.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dnia 23 b. m. otwarta będzie w Muzeum pedagogicznem wystawa pamiątek po Adamie Asnyku. Komitet uczczenia Asnyka zdołał zgromadzić sporo fotografij, listów, autografów oraz przedmiotów, stanowiących niegdyś własność poety, a użyczonych dzisiaj przez jego przyjaciół. Między innemi wystawiony będzie model tablicy pamiątkowej z popiersiem Asnyka, która będzie w dniu 2 sierpnia r. b. uroczyście odsłoniona na Hali Gąsienicowej.

* * *

Podczas pobytu w Warszawie przedstawiciela dyrekcji miedzynarodowej wystawy komunikacyjno - turystycznej w Poznaniu, p. Janiszewskiego, poruszono sprawę urządzenia w dziale turystycznym wystawy sekcji fotografji krajobrazu polskiego.

W działach, przygotowanych przez województwa, będą wystawione fotografje osobliwości turystycznych i zabytki województwa, przytem zatracona będzie indywidualność ich autorów. Dział fotograficzny wystawy miałby na celu zgrupowanie fotografji naszych najlepszych fotografów -pejzażystów zarówno zawodowych, jak amatorów, grupując je podług autorów. Do udziału w wystawie mają być zaproszeni najwybitniejsi fotografowie. Powołane też będzie jury, które przyzna nagrody.

* * *

Z okazji święta narodowego węgierskiego Towarzystwo polsko - węgierskie im. Stefana Batorego urządziło w wielkiej sali Techników (Czackiego 3) uroczystą akademję, na którą złożyły się występy artystki Teatru Narodowego, p. Heleny Zahorskiej, p. Albiny Borskiej, p. Józefa Turczyńskiego i p. L. Szentgyörgyie'go, znakomitego skrzypka węgierskiego, ucznia Eugenjusza Hubay'a. Hymny narodowe węgierskie odśpiewał chór „Harfy" pod dyrekcją p. Lachmana. Dr. Adrian Diveky wygłosił odczyt o znaczeniu święta narodowego, rocznicy 15 marca 1848 r.

* * *

Liczba bezrobotnych w Warszawie wzrasta. Do władz miejskich wpływa codziennie od 4 do 6 podań o mieszkania od rodzin, które pozbawione są dachu nad głową, albo znajdą się na bruku w najbliższej przyszłości.

Brakło odważnych aby wydobyć tonącego chłopca.

Z Ostrowa Wielkopolskiego donoszą:

W stawie p. Schulza za mostem kolejowym, znanym z głębokich i niebezpiecznych wyrw utonął jakiś chłopiec. Wielogodzinne poszukiwania nie dały rezultatu i dopiero na drugi dzień wydobyto zwłoki, które natychmiast rozpoznano.

Był to 16-letni Alojzy Michaś zatrudniony u p. Wantzla, syn st. posterunkowego p. Michasia.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie stwierdziło, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie chłopiec, idąc nabrzeżem pośliznął się wpadł do stawu a mając skrępowane ruchy odzieżą i obezwładniony kurczem począł tonąć.

Na krzyk tonącego zbiegli się ludzie, lecz brakło odważnych którzyby pośpieszyli na ratunek. Podawano nieszczęśliwemu drąg, który jednak wyślizgnął się mu ze

zdrętwiałych rąk.

W chwilę potem zniknął pod wodą.

KRONIKA TECZKI.

Świąteczna suknia robotnicy.

Brzydki czyn Władzi.

W szkołach uczono nas, że uczciwość popłaca, a nieuczciwość bywa ukarana. Bądźmy więc lojalni wobec naszych wychowawców i przyjmijmy na chwilę, że rzeczywiście dzieje się tak również i w życiu. Może ktoś będzie próbował temu zaprzeczyć, ale mimo, że twierdzenia tego „kogoś" oparte być mogą na realnych podstawach, w krateczkach nieuczciwość zawsze zostaje ukarana.

SUKNIA.

26-letnia Władysława Sitek nie miała stałego miejsca zamieszkania i nie miała również zbyt wielkiego poczucia cudzej własności. Władzia rozumowała w ten sposób, że jeśli ona potrzebowała czegoś, a owo coś ktoś lekkomyślnie pozostawił bez należytej opieki, to niema powodu dla któregoby Władzia nie miała skorzystać z okazji.

Dnia 28 maja r. ub. miała miejsce przyczyna dzisiejszych krateczek. Dnia tego bowiem zatrudniona przy robotach miejskich w Parku Staszica Wanda Śpiewak popełniła nieostrożność. Przychodziła ona na roboty w przyzwoitej sukni, przed rozpoczęciem pracy jednak wkładała gorszą, a lepszą pozostawiała w cieplarni ogrodowej, aby się nie zniszczyła, przyczem opiekę nad suknią powierzyła dozorcy Kazimierzowi Szkoblowi. Szkobel jednak często opuszczał cieplarnię, mając zajęcie w parku.

Koło cieplarni tegoż majowego dnia przechodziła Władzia Sitek i zauważyła pozostawioną suknię.

— Nie suknia podnosi kobietę, — rzekła Władzia i podniosła suknię Wandy Śpiewak. Podniosła i zabrała z sobą.

SITKO W KOMISARJACIE.

Śpiewak popłakała i ponarzekała, ale z braku innego sposobu, pogodziła się ze stratą sukni, wartości 30 złotych. A, że rezygnacja jest najlepszą rzeczą jaką człowiek może zrobić, to też los ją wynagrodził.

30 maja bowiem Wandzia Śpiewak przeniesiona została na roboty do Parku Kolejowego i w pewnym momencie zauważyła, że jedna z niewiast siedzących na ławce w parku nosi jej suknię. O spostrzeżeniu swem zawiadomiła towarzyszy pracy i policję. Władzię Sitkównę poproszono do komisarjatu, gdzie oświadczyła ona, że suknię z tytułu pewnych należności otrzymała od dozorcy w parku Staszica, Szkobla. Całe szczęście, że Szkobel ma już pod 70-tkę, to też trudno było Władzi wytłumaczyć jakiś zrozumiały powód tych należności.

W każdym razie zarówno Władzia, jak i Szkobel stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim. Sędzia Bourdo skazał Władysławę Sitek na 3 miesiące więzienia, zaś Szkobla z braku dowodów uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

———XX———

TEATR KAMERALNY.

„MAGJA."

Komedja w 3-ch aktach G. Chestertona.

Z prawdziwem zadowoleniem przyjęła publiczność sobotnią premierę Teatru Kameralnego. Nareszcie zobaczyliśmy znowu prawdziwą sztukę. Bez morderstw, bez homoseksualizmu i poronień, natomiast pełną skrzącej się ironji, prawdziwego angielskiego humoru, prawdziwych myśli i zagadnień, posiadającą rzetelne walory literackie i artystyczne.

„Magja" Chestertona dała wreszcie łódzkiemu bywalcowi teatralnemu wypoczynek po zbrodniczych sztukach, które całkowicie wypełniają repertuar Teatru Miejskiego. Teatr Kameralny, który dotychczas walczył i walczy w dalszym ciągu z trudnościami i musi z tych względów patrzeć przedewszystkiem na kasowość repertuaru, ujął jednak we własny zakres troskę o godny Łodzi repertuar.

„Magja" jest sztuką typowo chestertonowską, jeśli chodzi o formę, treść zaś jej jest niezwykle interesująca i nowa, nawet u Chestertona. Autor stawia przed widzem zagadnienie magji. Co to jest magja? Sztuczki kuglarskie, czy siła nadprzyrodzona? Chesterton przechyla się raczej ku temu ostatniemu pojęciu. „Sztuczka" dokonana przez profesora magji w sztuce Chestertona jest zadziwiająca. Nikt nie wie, jak „kuglarz" to „zrobił", ale nikt nie chce uwierzyć, że jest to zagadnienie bardzo proste. Tak proste, że „magik" musi zmyślić jakieś kłamstwo, aby człowiek uwierzył. — Chesterton wysnuwa wniosek, że człowiek nie uwierzy nigdy w rozwiązania bardzo proste. Musi on mieć dla wytłumaczenia każdego zjawiska jakieś druty, przy pomocy których robi się „sztuczkę".

„Magja" jest sztuką bardzo inteligentną i inteligentnie też musi być zagraną. Zadanie to zespół Teatru Kameralnego spełnił wyśmienicie. Kapitalną postać starego księcia, którego myśli robią skoki nie dające się doścignąć, stworzył p. Melina. Silnie zarysowaną postać profesora magji dał p. Ścibor. Ponadto dodatnio wyróżnili się pp. Iza Faleńska, Pluciński i Daniłowicz. P. Staszewski bardzo dobry w opracowaniu typu pastora, niestaranny jednak w charakteryzacji: przecież pastorek w intencji Chestertona nie był chyba młody chłopczyk? Ujmującym sekretarzem księcia był p. Michalak.

Reżyserja bardzo staranna. Przekład mniej. **St. Sap.**

——:x:——

Ona i on

kradli cudzą gotówkę.

Z Gniezna donoszą:

Firmie Baranowski w Gnieźnie nie powodziło się za dobrze. Ostatnie zwłaszcza miesiące wykazywały nienorm. wprost stosunki kasowe. Pan Baranowski zainteresował się bliżej przyczyną tego stanu.

Zbadane raz i drugi księgi firmy wykazały wiele pozycyj

niezrozumiałych.

Szef powiadomił o tem policję, która w związku z tem aresztowała kasjerkę firmy p. Józefę Kaźmierską z Inowrocławia oraz p. Wincentego Bednarkiewicza, pomocnika handlowego rodem z Wąbrzeźna.

Aresztowani, którzy zostali przekazani Sądowi Okręgowemu w Gnieźnie

przyznali się do winy,

stwierdzając, że sprzeniewierzeń dokonywali od kilku miesięcy. Pan Baranowski skonstatował, że straty jego sięgać mogą 30.000 zł.

Śmiertelny upadek kobiety.

Odsunięta drabina przyczyną nieszczęścia.

Łódź, 18. 3. W dniu wczorajszym dom przy ulicy Ogrody nr. 25 w Kaliszu, był terenem

tragicznego wypadku.

Mieszkanka wymienionego domu 25-letnia Katarzyna Wejman weszła na strych w celu zdjęcia suszącej się tam bielizny. W międzyczasie ktoś zupełnie nieświadomie odstawił drabinę.

Wejmanowa, schodząc, nie znalazłszy oparcia upadła ponosząc śmierć wskutek pęknięcia czaszki.

Mąż katem własnej żony.

Zemsta zapalczywego wyrobnika.

Z Czortkowa donoszą:

W lecie z. r. wieś Antonowa w tut. powiecie, była widownią wstrząsającej zbrodni.

Mikołaj Małyk, lat 30, wyrobnik, Antonowa, ożeniwszy się wbrew woli swej matki,

żył z żoną jak najgorzej.

Bił ją i znęcał się nad nią w sposób bestjalski. Marja Małykowa znosiła to długo, jednak w końcu, odniósłszy ciężkie obrażenia wskutek dwukrotnego jej pobicia przez męża udała się do Sądu w Czortkowie, który uznawszy postępowanie Małyka za znęcanie się, zasądził go na karę 10 tygodni aresztu.

Po tym fakcie Małykowa zabrała dziecko i opuściła dom męża, udając się do swych rodziców. Małyk poczuwszy się opuszczonym, począł namawiać żonę do powrotu obiecując, że już będzie dobrze się z nią obchodził. Ona jednak, zrażona ostatecznie, uczynić tego nie chciała.

Małyk, człowiek gwałtowny i niepohamowany, powziął

zamiar zabicia żony.

Uzbroił się w rewolwer i wyczekiwał stosownej chwili do dokonania zbrodni. 24 września 1929 r. spotkał żonę na drodze do Świdowej i począł znowu nalegać, by powróciła do domu. Małykowa, jakby przeczuwając co jej grozi udała się pod opiekę przechodzącej drogą Franciszki Kwiatkowskiej i odeszła z nią razem. Lecz Małyk dogonił ją ponownie i począł nalegać. Marja zniecierpliwiona, dała mu ostateczną odpowiedź, iż na powrót do niego bezwarunkowo się nie zgadza, poczem chciała odejść.

Małyk widząc, że usiłowania jego są daremne, wydobył rewolwer i z zimną krwią

strzelił do żony

trafiając ją w tył głowy. Nieszczęśliwa padła na ziemię, a odwieziona do szpitala w Czortkowie skonała.

Żonobójca po spełnieniu czynu jakby nic nie zaszło odszedł spokojnie z miejsca czynu, strzeliwszy po drodze jeszcze dwa razy z rewolweru w górę i udał się do karczmy. Aresztowany tam wkrótce, przyznał się w zupełności do czynu.

Znawcy psychjatrzy po 4-tygodniowych badaniach oskarżonego we Lwowie, orzekli, że Mikołaj Małyk nie cierpi na żadną chorobę umysłową i jest odpowiedzialny

za swoje czyny.

Podczas obecnej rozprawy udawał oskarżony głupkowatego. Mimo to sędziowie przysięgli potwierdzili zadane im pytania w kierunku zabójstwa, a Trybunał wymierzył mu 8 lat ciężkiego więzienia.

Gdzie podział się inkasent

tomaszowskiej Kasy Chorych?

Łódź, 17. 3. Od dłuższego już czasu zatrudniony był w Powiatowej Kasie Chorych w Tomaszowie

w charakterze inkasenta

45-letni Zygmunt Przygodzki, który z nałożonych nań obowiązków wywiązywał się uczciwie.

Od tygodnia jednakże p. Przygodzki nie stawił się do pracy, a wysłany do mieszkania jego, urzędnik stwierdził, że Przygodzki wyjechał w nieznanym kierunku. Przyczyny zagadkowego zaginięcia inkasenta są narazie nie znane, jak również niewyjaśniona jest sprawa zainkasowanej przez Przygodzkiego

sumy 300 złotych.

Zaginionego inkasenta Kasy Chorych poszukuje policja.

WYSZŁA z DRUKU nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj"

„GODZINA ŻYCIA MĘŻCZYZNY"

STANISŁAWA BALA.

Cena 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: Księgarnia „Czytaj" Narutowicza 2.

———XX———

BLOK ŻELAZA

przygniótł robotnika.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj zdarzył się w Łagiewnikach w hucie „Hubertus" tragiczny wypadek, który zgrozą swą zmroził krew w żyłach mimowolnych świadków. Oto w wydziale odlewniczym wielki blok żelaza, wagi 10 centnarów przewrócił się na stojącego w pobliżu młodego ucznia Oswalda Kudelę. Chłopca ciężko poranionego, z pogruchotanemi żebrami w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala hutniczego.

———XX———

HUGO LAUAIRE.

BŁAZEN.

W głębi wąskiej, źle wybrukowanej uliczki, gdzie rzędem stały kramiki dymiące i podejrzane bary pełne pospólstwa z poślednich dzielnic londyńskich, znajdował się dwupiętrowy dom oliwkowego koloru z oknami o małych szybkach.

Mieszkał tam z żoną swą Zuzanną, małym synkiem Boby i kangurem, Tomasz Criquet, — klown z zawodu. Słabe światło przenikało do ich ubogiego mieszkanka, składającego się z pokoju i kuchni. Wielkie afisze cyrkowe i podobizny akrobatów kryły nagość ścian, których zły stan budził obawę wtargnięcia do sąsiada przy lada gwałtowniejszem trąceniu, do czego mogło przyjść łatwo wobec nieobliczalnych wybuchów gniewu popędliwej Zuzanny heroda-baby, której wrzaski i przekleństwa rozlegały się po całym domu, sięgając nawet ulicy.

Gdyby nie szczebiot małego Boby, piętnastu miesięcznego cherubinka, życie Tomasza Criquet byłoby jednem pasmem goryczy. Miał przytem jeszcze swego kangura na pociechę, ogromną samicę przedniego gatunku i dużej inteligencji. Zwierzę to szło jak pies za swym panem, skacząc na swoich długich tylnych łapach. Było ono środkiem utrzymania rodziny Criquet. Tomasz wytresował je dla cyrku. Zdoławszy wniknąć w tajniki tego pierwotnego mózgu, nauczył kangura rozumieć go i wykonywać przerozmaite sztuki. To też błazeństwa jego i pantominy przyciągały tłumy ciekawej publiczności na Hogart-Street.

Kangur, zwany Pacyfic, sypiał w kącie kuchni na sienniku słomianym przykrytym szmatami i był traktowany przez panią Zuzannę Criquet o wiele lepiej od jej męża. Godna ta matrona wszakże kochała tylko dziecko swe i whisky. Zgryźliwa kobieta umiała zawsze znaleźć powód do dręczenia nieszczęśliwego klowna.

Po jednej z codziennych burzliwych scen, podczas których Tomasz Criquet uginał krzyża pod lawiną obelg i szturchańców,— Zuzanna zeszła jak zwykle na dół dla pokrzepienia się szklanką swego ulubionego kordjału w barze sąsiednim.

Wróciwszy niebawem do domu, zajrzała machinalnie do kołyski z łoziny, w której zostawiła dziecko.

— Boby? Gdzie jest Boby? — krzyknęła, nie widząc małego.

Tomasz Criquet, umalowany bielidłem, z czerwonemi opłatkami na nosie i policzkach, robił repetycję nowej pantominy ze swym kangurem.

Zuzanna, jak furja z płomiennemi oczyma rzuciła się na klowna i chwyciwszy go za bary, zatrzęsła nim, niczem śliwą, wyjąc:

Co zrobiłeś z małym? Odpowiedz, bydlę!

— Jaa? — odparł Tomasz z flegmą, — ależ ja nie wiem!... Może schował się z kotem pod łóżko!...

Matka, wołając i płacząc, — przetrząsnęła mieszkanie, przewróciwszy w niem wszystko do góry nogami. Dziecka nie było.

Daremnie groziła mężowi policją, napróżno oblecywała rozbić mu czaszkę wazową łyżką; klown odpowiadał na to żałośnie:

— Aoh! Nieszczęście!... Nieszczęście!...

Aż wreszcie Zuzanna wybiegłszy na schody lamentem swoim poruszyła sąsiadów. Dostała na wet tak silnego ataku nerwowego, że trzeba było wsadzić jej korek między zęby, by w otwarte w ten sposób usta wlać trochę wody melisowej, którą wypluła zresztą, żądając whisky.

Kilka kumoszek weszło do mieszkania Criquetów.

— Jest Boby! Jest! — rozległo się wnet ich radosne wołanie.

Boby rzeczywiście leżał w swej kołysce, uśmiechając się do tych znajomych twarzy i trzymając w swych drobnych rączynach jedną ze swoich nagich nóżek.

— All right! — śmiały się kumoszki, wracając do siebie — whisku mgłą zasnuło oczy pani Zuzanny!

Criquetowa tymczasem zasypawszy swego potomka głośnemi i żarliwemi pocałunkami, zwróciła się kipiąc ze złości do męża, który z niezmąconym spokojem wtajemniczał w dalszym ciągu Pacifica w pierwsze arkana boksu:

— Gadaj mi zaraz, co to było?

— Powiem ci następnym razem — odparł z flegmą.

I, osobliwa rzecz! Od tej pory, ilekroć Zuzanna, zrobiwszy mężowi scenę wyszła choćby na chwilę, Boby błyskawicznie znikał. Daremnie gruba baba łamała sobie głowę nad tem zjawiskiem! Napróżno badała męża!

Zdumienie jej i trwoga były tem większe, że sąsiadki wezwane przez nią dla stwierdzenia nieobecności dziecka, znajdywały je zawsze leżące w kołysce.

— All right! Znowu opary whisky! — naigrawały się, odchodząc.

Doszło do tego, że Zuzanna zaczęła bać się męża, posądzając go o konszachty z szatanem co uśmierzyło ją na pewien czas. Ale niegodziwa natura wziąwszy w niej pewnego dnia górę, matrona rozbiła talerz o głowę Tomasza. Całe szczęście, że klown nie zdążył zdjąć swej tekturowej czapki!

— Aoh! Strzeż się! — rzekł Criquet, nie wychodząc z właściwej sobie równowagi. — Ja mam dobrego ducha opiekuńczego, który ujmie się za mną! Zabierze małego i nie odda tym razem!

Nie ochłonąwszy jeszcze z gniewu, Zuzanna wyszła do kuchni dla przyprawienia potrawki z królika. Kiedy wróciła po kwadransie dziecka nie było w kołysce. Słowa Tomasza: „zabierze małego i nie odda tym razem"! zabrzmiały jej w uszach. Zalewając się łzami, padła na krzesło tak pełna rozpaczy, że kangur nawet miał minę wzruszoną.

— Aoh! Zuzanno! — odezwał się mąż wówczas, — przysięgnij, że nie będziesz mi nadal dokuczać i pastwić się nade mną! Że będziesz odtąd tak łagodną dla mnie, jak ja dla ciebie!

— Yes! O, yes! — załkała Zuzanna, padając przed Tomaszem na kolana — przebacz mi!

Powiedz twojemu opiekuńczemu duchowi, że poprawię się, nigdy już nie będę brutalną wobec ciebie!

Na to klown klasną w dłonie wołając śpiewającym głosem, niczem ptak w lesie:

— Kuku! Kuku! Kuku!

— Dziecinny głosik zawtórował mu jak echo: „Kuku! Kuku! Kuku!"

Zuzanna obejrzała się na wszystkie strony, nie widząc jednak małego.

— Słyszę cię! — jęknęła — ale gdzie jesteś, mój Boby, dziecko moje najdroższe?!

„Kuku! Kuku! Kuku! — rozległ się znowu świeży, krystaliczny głosik, od którego pojaśniało wszystko w pokoju, a jednocześnie kangur uniósł się na swych tylnych łapach, stając przed Zuzanną w całej swej wysokości, podczas gdy z jego worka brzusznego wyłaniała się główka w lokach i roześmiana twarzyczka małego Boby.

Tłum. Jetsaw.

——:o:——

SPORT

W pierwszej rundzie Czerwoni
mają 6 meczów miejscowych, 4 wyjazdowe
i jeden lokalny.

Jeszcze tylko 5 dni dzieli nas od pierwszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi w tegorocznym boju o pierwszeństwo.

Tabela rozgrywek ligowych pierwszej rundy według podziału na mecze wyjazdowe i miejscowe wygląda następująco:

Największą równowagę

wykazują drużyny lwowskie Pogoń i Czarni po 5 meczów wyjazdowych 5 miejscowych i 1 lokalny. Mała różnice na korzyść meczów miejscowych ma Warta 6 na 5 i Polonia 5 na 4 i 2 lokalne. Stosunek odwrotny mają Wisła, Cracovia, Garbarnia, Legia i Warszawianka 4 miejscowe na 5 wyjazdowych i 2 lokalne. Drużyny łódzkie wykazują różnicę dwóch meczów, a mianowicie ŁKS.

6 miejscowych,

4 wyjazdowe przy jednym lokalnym, a ŁTSG 4 miejscowe, 6 wyjazdowych i 1 lokalny.

Najniekorzystniej wypada tabela dla Ruchu, który na 11 meczów ma aż 7 miejscowych, a tylko 4 wyjazdowe.

Poza tem godzi się zaznaczyć, że Czarni i Legja rozpoczynają grę dopiero w czwartą niedzielę mistrzostw t. j. dnia 13 kwietnia.

——xx——

Już niedługo
weźmiemy tabele do rąk.

Znajdujemy się na przełomie. Dla sportowców rozpoczął się czas najgorszy, okres przejściowy, w którym niewiadomo,

do czego się zabrać.

Śnieg jest za mało spoisty, by dał się użyć pod sanki, zbyt cienkie warstewki lodowe wykluczają jakiekolwiek ćwiczenia na łyżwach. Przenikliwe, wilgotne powietrze nie pozwala na intensywniejsze ćwiczenia w terenie, tembardziej, że boiska i bieżnie są jeszcze

zbyt miękkie i błotne.

Pozostaje zatem tylko sala gimnastyczna. Sęk w tem, że i gimnastyka a la longue się „przejadła", tembardziej, że zakosztowano już rozkoszy pracy poza obrębem murów. — Ostatecznie więc nie pozostaje nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość, żywiąc nadzieję, że są to już ostatnie podrygi zimy, która choćby na pożegnanie chciałaby się dać nam we znaki.

——:o:——

Nowe przepisy gry w piłkę nożną
ukażą się w najbliższych tygodniach

Nowe przepisy gry w piłkę nożną wyda w najbliższych tygodniach PZPN. Wydawnictwo to, oparte na przepisach międzynarodowych Boardu angielskiego zawierać będzie przepisy oficjalne oraz rubryki uwag

dla graczy i sędziów.

Rubrykę ostatnią uzupełni ze swej strony Polskie Kolegium Sędziów, w myśl swoich postanowień i oficjalnych komentarzy.

Przepisy z ramienia PZPN. opracowuje mjr. Jachieć.

—::-::—

Afisze piłkarskie znikną.
Ale we Lwowie.

Pogoń i Czarni postanowili w roku bieżącym nie reklamować zawodów afiszami, lecz ograniczyć się do komunikatów prasowych.

——xx——

Sport w kilku słowach.

(—) Stołeczny zespół ligowy Legji będzie w nadchodzącą niedzielę gościł Kl. Turystów. Zawody odbędą się w niedzielę na boisku WKS-u w godzinach popołudniowych. Goście stołeczni zakontraktowani zostali w swym najsilniejszym składzie.

(—) W sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi oraz na prowincji pierwsze spotkania o mistrzostwo piłkarskie klasy A. W bieżącym tygodniu grają następujące zespoły: ŁTSG. Ibieg, Burza — ŁKS., WKS. — Hakoah, Orkan — Widzew oraz Union — PTC.

(—) Po wspaniałych sukcesach odniesionych przez mistrzowską drużynę ping-pongową Łodzi Hasmoneę, klub ten postanowił obecnie zmierzyć swe siły z mistrzem Krakowa, drużyną „Orlęta". Spotkanie odbędzie się w najbliższym czasie w Łodzi.

Pod urokiem mikroskopijnej piłki.
W sobotę rewanż.

W lokalu R. S. S. „Sztern" odbyły się towarzyskie zawody ping-pongowe, między drużynami

„Sztern" I — „Widzew" I 9:5.

Wyniki poszczególnych partyj: 1) Nowiszewski A. — Bendkowski P. 14:21—15:21—0:2, 2) Czadek L. — Brutman J. 26:24—21:13—2:0. 3) Głogowski M. — Kurc A. 21:23—23:21 — 1:1, 4) Krawczyk H. — Fogel Sz. 19:21 — 12:21 — 0:2, 5) Augustyniak M. — Kupferminc H. 16:21 — 21:32—0:2, 6) Forysiak Z. — Sternfeld S. 23:21 — 19:21 — 1:1, 7) Wochna S.—Rozenewajg B. 14:21 — 21:14 — 1:1.

Ogólny wynik 9:5 dla R. S. S. „Sztern I".

W sobotę, dnia 22 marca r. b. o godz. 20-ej odbędzie się

rewanż

powyższych drużyn, połączony z uroczystością wręczenia dyplomów drużynie R. S. S. „Sztern" z okazji ukończenia mistrzostw klubowych. Na przedmeczu grają drużyny żeńskie R. S. S. „Sztern" — I. K. Poznański.

W Warszawie odbędzie się
międzynarodowy kongres
w sprawach komunikacji.

Polsce w roku bieżącym przypada w udziale przyjęcie XXII-go zkolei Międzynarodowego Kongresu, poświęconego sprawom tramwajnictwa, kolejnictwa dojazdowego i komunikacji autobusowej. Otwarcie tego Kongresu ma nastąpić w dniu 30 czerwca r. b., prawdopodobnie w salach Rady Miejskiej w Warszawie.

W tej chwili trudno powiedzieć, jaka ilość osób weźmie udział w Kongresie, lecz bądź co bądź ilość uczestników można obliczać minimalnie na 800 — 900 osób.

Program pobytu uczestników Kongresu w Polsce przewiduje trzydniowe narady techniczne w Warszawie (od 30 czerwca do 2 lipca włącznie), następnie wycieczki w celu zwiedzenia ośrodków przemysłowych i turystycznych naszego kraju, wreszcie w dniu 6 lipca — wzięcie udziału w otwarciu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Kongresy te są organizowane co dwa lata przez Związek Międzynarodowy Przedsiębiorstw Komunikacyjnych (z siedzibą w Bruksell), którego dziedziną działalności jest badanie warunków eksploatacji przedsiębiorstw oraz szukanie dróg, aby środek komunikacji stał się najwygodniejszym dla obywatela a zarazem najtańszym.

Kongresy tego Związku, jednoczącego wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa komunikacyjne w chwili obecnej z 28-iu państw europejskich i pozaeuropejskich, a liczącego około 450 członków rzeczywistych, cieszą się opinją poważnych narad międzynarodowych. W roku 1926 odbył się kolejny kongres w Barcelonie pod przewodnictwem króla Alfonsa XIII, w roku zaś 1928 — w Rzymie pod przewodnictwem premjera Benito Mussolinifego. Rządy innych państw żywo interesowały się tematami obrad tych kongresów, wysyłając na nie swych przedstawicieli.

Tegoroczny Kongres odbywa się w Polsce pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Protektora J. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Troski organizacyjne głównym ciężarem spadają na barki Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce, który pod przewodnictwem Prezesa Komitetu Wykonawczego p. J. Budkiewicza oraz sekretarza generalnego Kongresu p. Dyrektora M. Kuźmickiego dokłada wszelkich starań dla wykazania, że organizacja Kongresu w Polsce nie będzie gorsza, aniżeli w innych krajach, dla podkreślenia zalet naszej gościnności i unaocznienia, że — mimo nieobecności Polski na terenie międzynarodowym przez 100 zgórą lat, jesteśmy przygotowani i uprawnieni do prac i zagadnień międzynarodowych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.38. Praga 377.25 — 379.25, Wiedeń czeki 79.42 — 79.70, banknoty 79.45—79.85. Zurych 58.01 i pół, Berlin 46.70 — 47.20, wypłata na Warszawę i Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Poznań 46.90 — 47.20.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4 86.2. Paryż 124 28. Berlin 20.38 i pół Hiszpanja 38.37 i pół, Holandja 12.12 i 5/8. Bruksela 34.88 i 5/8 Włochy 92.84, Szwajcarja 25 12 i 1/8, Kopenhaga 18.16 i pół. Sztokholm 18.30 i 3/4. Oslo 18.17 i 1/8. Helsingfors 193.25. Praga 164.09, Wiedeń 34,52. Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.28 i pół. Nowy Jork 25 56 13/4

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.64 — 57.78, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool. 17. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.05, luty 8.07, marzec 7.81, kwiecień 7.81, maj 7.83, czerwiec 7.85, lipiec 7.90, sierpień 7.92 wrzesień 7.94, październik 7.9n, listopad 7.99, grudzień 8.03, loco 8.15.

Liverpool. 17. 3. Egipska, zamknięcie: styczeń 12.81, marzec 12.78, maj 12 82, lipiec 12.82, listopad 12.66, loco 13.50.

Nowy Jork, 17. 3. Amerykańska, kontrakty: styczeń 15.27, październik 15.03, listopad 15.13, grudzień 15.24. Zamknięcie: styczeń 15.47, marzec 14.95, kwiecień 15.05, maj 15.— czerwiec 15.22, lipiec 15.29, sierpień 15.26, wrzesień 15.24, październik 15.25, listopad 15.32, grudzień 15.47, loco 15.05

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Zebranie giełdy walutowej było więcej ożywione, gdyż znacznie więcej dewiz było przedmiotem tranzakcyj, obroty również były większe, lecz nie sięgały jeszcze nawet średnich rozmiarów. Najwięcej zakupiono dewiz na Nowy Jork, mało — na Londyn, pozostałe zaś obiegały w niedużych partjach. Dewizy na Budapeszt, Holandję i Pragę zmian kursowych nie wykazały. Po kursach wyższych sprzedawano dewizy na Szwajcarje o 4 gr., na Wiedeń — o 3 gr. i na Nowy Jork —0.01 gr., obniżyły się natomiast o pół gr. dewizy na Londyn (na 1 funcie) i Paryż, o 2 i pół gr. — na Włochy, o 5 gr.— na Belgję. Banknotami Stanów Zjednoczonych wcale nie obracano.

MAŁE OBROTY POŻYCZKAMI PAŃSTWOWEMI. TENDENCJA DLA PRYW. LIST. ZAST. I OBLIGACYJ — MOCNA.

Papiery państwowe były mało ruchliwe, obroty więc poważnie się skurczyły. Z pożyczek państwowych zawierano jedynie nieliczne tranzakcje premjowemi, przy minimalnych wahaniach kursowych. 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o 25 gr., Dolarówka zaś, po słabym początku, w końcu zrównała się z kursem sobotnim. Od pewnego czasu silnie zwyżkujące prywatne papiery lokacyjne znów osiągnęły zwyżkę przy stałej przewadze popytu nad podażą. W rezultacie 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego podniosły się o 1 proc., 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o 50 gr., 5 proc. L. Z. m. Warszawy o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy — o 75 gr., 8 proc. L. Z. m. Łodzi i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o 50 gr. — Również wykazały mocniejszą tendencję dawno nienotowane 8 proc. L. Z. m. Kielc, natomiast 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy utrzymały kurs dotychczasowy. Z obligacyj m. Warszawy zyskała na kursie pół złotego 6 proc. Poż. Konwersyjna z 1926 roku.

AKCJAMI OBROTY MINIMALNE PRZY TENDENCJI SŁABEJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej tak sprzedawcy, jak i nabywcy trzymali się powściągliwie z zawieraniem tranzakcyj, przez co w cedule giełdowej zostały niedocenione zaledwie trzy akcje. W takich warunkach nie może być mowy o tendencji, którą miałyby decydować dwa gatunki, które stanowiły większość. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego straciły na sztuce 50 gr. Podobną stratę poniosły z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. Po kursach niezmienionych obiegały akcje Norblina. Akcje Ostrowieckie były dość trudne do ulokowania, pomimo ustępstwa ze strony sprzedawców. Co do innych akcyj nadmienić należy iż odbywały się targi, lecz zbyt duża różnica dzieliła sprzedawców od nabywców, wobec czego tranzakcje do skutku dojść nie mogły.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17 marca. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 18—18.50, pszenica 34.50 — 35.50, owies jednolity 16.50 — 17.50 jęczmień na kaszę 18 — 19, browarny 22 — 24, groch polny jadalny 27 — 29, mąka pszenna luksusowa 67—70, 4/0 57 — 60, żytnia podług typu przepisowego 33 — 34, otrzeby pszenne szale 15 — 16, średnie 12.50—13.50 żytnie 9.50 — 10, kuchy lniane 32 — 33, rzepakowe 24 — 25. Obroty średnie. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Audycja żołnierska ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.
15.30 „Dzieci Wileńskie Dziadkowi".
16.00 Odczyt prof. J. Jakubowskiego.
16.20 Odczyt H. Mościckiego.
16.45—17.15 Muzyka gramof.
17.15 Odczyt.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza". Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramof.
19.40 „Radjokronika"
19.58—20.00 Sygnał czasu.
200.00 Program na dzień następny Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton.
20.30 Koncert solistów.
21.30 Kwadrans literacki.
21.45 Dalszy ciąg koncertu
22.10 Feljeton.
22.25 Komunikaty.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.30 Audycja żołnierska.
15.30—16.00 „Dzieci Wileńskie Dziadkowi".
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 „Świat starożytny w dziełach polskich romantyków".
17.45—18.45 Koncert popularny.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Intermezzo muzyczne
19.20—19.45 Kamila Nitschowa: — Gospodyni śląska".
19.45—19.55 Komunikaty sportowe
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.30 Odczyt prof. T. Różyckiego.
20.30—22.10 Koncert wieczorny.
22.10—22.25 Feljeton z Warszawy
22.25—22.35 Komunikat meteorol. oraz program na dzień następny w języku francuskim.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1635 m

12.00 Muzyka gramof.
14.00 Muzyka gramof.
14.45 Teatr dla dzieci.
16.00 Obrazki z pracy akademji pedagogicznej.
16.30 Koncert z Hamburga.
17.30 Dr. Steinbömer: Istota portretu.
17.55 Odczyt dr. Mosta.
18.20 Steinitz: Rytm pracy—Tempo czasu.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
20.00 O czem się mówi?
20.30 Z Wrocławia: „Tak czy nie tak?" — Następnie muzyka taneczna.

——:x:——

„Śpiewak Jazzbandu"
na ekranie „Splendidu"

„Śpiewak Jazzbandu" odegrał w historji kina rolę przełomową. Jako pierwszy film dźwiękowy i częściowo mówiony, stoi pod względem wykonania niżej od późniejszych dźwiękowców, demonstrowanych u nas wcześniej, jak np. „New York w nocy" lub „Upadły Anioł".

Al Jolson, jako „Śpiewak jazzbandu" dał pierwszy w roku 1928 hasło do „rewolucji talkiesów", która spowodowała przewrót w świecie filmowym. Akcja obrazu toczy się w środowisku żydowskiem w Ameryce, a główną osobą jest kantor (śpiewak) synagogi. Zajmującym momentem w filmie jest pieśń hebrajska, intonowana przez „Śpiewaka jazzbandu" na prośbę umierającego ojca.

„Śpiewak jazzbandu" jest pierwszym dźwiękowcem, reżysera Crosslanda, który w filmie tym operuje mikrofonem jeszcze nieśmiało i nieumiejętnie, wskutek czego, prócz 2 scen plenerowych (ulica i dworzec kolejowy) więcej jest w „Śpiewaku" motywów teatralnych, niż kinowych.

W porównaniu z późniejszą kreacją Jolsona w „Śpiewającym błaźnie" oglądaną już w „Splendidzie", omawiany film

jest mniej artystyczny.

Tragiczna rozterka duchowa żydowskiego artysty, który waha się pomiędzy jazzbandem a synagogą — kończy się niewyraźnym kompromisem.

Al Jolson, popularny dotychczas tylko w Stanach Zjednoczonych jako piosenkarz, dzięki filmowi dźwiękowemu stanął odrazu u szczytu sławy wszechświatowej. Zaznaczyć należy, że poza doskonałemi warunkami głosowemi rozporządza Jolson niezwykłą ekspresją. Sceny o silnem napięciu dramatycznem, zostały przezeń odegrane wręcz po mistrzowsku.

Urocza May Mac Avoy wykazała w całej pełni swój urok.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dziesiąty dzień ciągnienia.

Zł. 25.000 Nr. 51360.

Zł. 10.000 Nr.: 36591. 74931, 103537, 117752

Zł. 5.000 Nr.: 13771, 73106, 143760, 147209, 154230. 171106, 202920, 203236.

Zł. 3.000 Nr.: 114036. 146173. 195139.

Zł. 2.000 Nr.: 25168, 35646, 85262, 143152. 186069. 194960.

Zł. 1.000 Nr.: 8750 10171. 39535. 46755 58365. 71604. 77166, 77888. 81358. 84322. 86776 91902. 119798. 121317. 123326. 126708, 141420. 142657. 146291. 150710. 162356. 167092. 173063, 173904. 174297. 182527. 185435. 186418, 192088. 194987. 204779.

Zł. 600 Nr.: 283, 9309, 17527. 40904. 52550. 52770. 78223, 84368. 85819. 86129, 89902 90047. 95622. 96217, 103703, 109362. -114426, 121946. 126118. 127315. 132265. 133112, 134833. 136895. 137020, 153274. 156611. 162481, 171253, 177871. 181577. 196879, 197078 204988.

Zł. 500 Nr.: 1692. 2256 3316. 3829. 4065 4921. 6633. 10977, 11134. 13948. 14202. 14801. 17667. 22601. 23331, 23510. 24346. 25959. 26412. 26573. 28353. 31712, 31989. 32160. 35447. 37069. 37457. 38269 45227. 50307. 51227. 51834. 54883 55567. 58884. 60828. 60895. 61718. 61903. 63069 63159. 69986. 72049. 73061, 75487. 75624. 76110. 77656 79428. 79550. 79676. 80091. 81967. 82122. 82468. 82660. 86040. 87427. 92337. 93269 93897. 94252. 101630. 102884. 104197. 106954. 107310. 109135. 112857. 113555. 114163. 115684. 116031. 116365 123125. 125123 126719. 127145. 127211. 129514. 131873. 132682. 133644 134252. 135917. 137036. 137455. 138328. 138570 139474. 139478. 139516. 139558. 143387. 143476 145524. 145971. 146842. 149760. 161614 163123. 163178. 164667. 167516. 169710. 169761. 170224. 171514. 173199. 173524. 176073 176351. 176707. 181069. 182210. 182815. 184547. 186218. 186783. 187183. 187210. 187269. 189520. 189983. 192707. 192956. 193639. 196697. 196731 197646. 197936. 198642. 199974. 203809. 204401. 204660. 205400. 206069. 206126.

Zł. 250 Nr.: 23 39 131 289 521 25 99 694 86 1106 223 664 725 801 12 16 46 76 944 90 2140 254 70 333 483 519 95 3125 315 51 90 422 602 31 75 831 4324 401 64 524 44 638 54 59 62 789 966 5129 33 99 259 86 337 479 641 61 707 58 849 6100 220 54 362 544 793 7374 430 59 97 682 762 840 59 8025 102 245 79 408 574 641 88 802 57 77 901 9010 560 84 718 836 931.

10290 304 18 411 521 40 620 978 11051 220 310 408 11 59 502 642 905 29 42 12155 313 673 706 12 56 87 99 817 36 966 13086 212 56 306 85 566 739 832 14082 106 11 15 52 57 64 212 324 417 70 526 40 52 688 706 49 67 15176 302 74 90 300 64 560 787 890 922 45 75 16109 11 51 211 370 510 40 85 92 867 90 959 17042 111 81 207 45 300 52 526 98 614 78 958 18098 122 88 208 523 76 632 820 58 927 44 55 19035 38 186 204 77 94 703 36 99 866 919 79.

20019 164 226 63 70 305 401 507 39 690 770 803 996 21008 20 39 129 36 41 598 637 946 969 22040 170 390 520 61 63 82 628 49 80 708 78 838 77 23045 64 192 95 298 421 937 73 24024 112 301 472 525 87 728 871 25308 39 633 937 26079 127 39 43 271 97 442 57 520 661 713 24 992 97 27026 56 222 323 433 76 93 582 716 55 59 814 950 28026 316 67 74 91 439 97 598 631 59 741 58 956 68 29009 62 295 506 600 16 51 828 70 90.

30062 146 226 88 323 77 78 93 417 22 595 607 26 73 81 714 933 98 31085 114 19 23 74 289 335 95 99 672 760 819 27 915 49 32005 112 52 238 69 321 518 19 25 736 833 85 959 33178 209 29 40 63 894 991 35021 51 125 86 205 302 64 74 87 441 58 68 806 71 75 36086 211 52 73 80 536 98 766 813 82 936 37089 12562 84 221 32 532 73 787 845 94 959 38131 363 80 405 8 51 555 63 67 721 839 907 87 39004 25 151 294 98 312 20 55 609 14 764 875 924 49 68 92.

40038 135 237 92 320 55 91 411 28 29 610 11 750 84 920 45 41005 33 120 320 87 404 551 52 615 745 902 50 42166 434 66 557 64 85 737 38 85 805 70 905 43007 144 286 470 79 579 85 44004 115 32 584 808 97 935 45034 68 121 38 207 43 68 334 89 478 510 39 59 600 89 702 15 82 909 46142 352 62 410 60 674 841 90 47070 110 260 85 451 842 54 959 48059 84 90 133 37 348 52 420 64 547 48 92 763 808 10 39 51 923 73 49119 21 265 70 475 84 503 635 93 758 843.

50044 88 157 78 214 28 54 77 408 551 63 95 932 51067 284 358 521 656 76 956 95 52274 413 569 623 94 853 972 53056 87 290 93 307 52 74 445 714 823 85 944 74 75 54351 72 625 71 970 55043 84 286 514 80 721 877 56011 116 27 64 297 329 82 540 70 75 94 842 944 57014 20 89 137 59 300 473 508 659 724 811 42 906 58056 70 79 252 343 409 541 729 856 977 59030 64 132 77 389 461 74 87 563 960.

60142 82 296 300 63 404 80 751 910 61012 86 219 29 333 417 518 29 803 18 79 91 914 79 62051 192 207 317 27 481 637 84 715 36 47 63037 46 252 55 467 97 561 696 742 844 77 947 64026 46 75 147 55 385 469 581 90 94 646 727 95 849 50 927 92 65052 77 93 135 318 38 479 551 95 814 54 71 930 66001 145 872 67046 55 59 61 203 80 321 431 716 831 65 68084 137 39 355 66 71 509 600 24 713 69004 338 442 529 33 42 84 621 708 10 77 877.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera groteski Rolanda Betscha p. t. „Dziwne wędrówki Salvemosera". W roli tytułowej Michał Znicz. Reżyserja i inscenizacja E. Wiercińskiego. Dekoracje K. Mackiewicza.

Jutro wieczorem po raz drugi „Dziwne wędrówki Salvermosera".

W czwartek i piątek wieczorem „Przestępcy". Ceny najniższe.

Szopka warszawska z powodów od dyrekcji niezależnych nie przyjedzie.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek i w piątek komedja Chestertona „Magja".

W próbach sensacyjna 4-aktowa sztuka Raphaelsona „Śpiewak Jazzbandowy", w której popisową rolę odtworzy znakomity artysta warszawski Eugenjusz Bodo.

Jutro po raz ostatni salonowa komedja Verneuil'a „Kochanek pani Vidal". Ceny najniższe.

W piątek ostatnie powtórzenie świetnego dramatu J. Kaizera „Dzień Październikowy" — po cenach najniższych.

„Odprawa posłów greckich".

Dziś i w czwartek o godz. 4.30 po południu arcydzieło Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich" z ciekawie zainscenizowanemi „Sobótkami" i fragmentami „Trenów" dla młodzieży szkół średnich. Reżyserja H. Buczyńskiej.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, czwartek i piątek komedja Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny".

W pełnych próbach stylowa komedja włoska Goldoniego „Oberzystka" w 3 aktach 7-miu obrazach.

Arcydzieło literatury polskiej „Zemsta za mur graniczny" dana będzie specjalnie dla młodzieży szkolnej dziś, w czwartek i w piątek o godz. 4 po południu po cenach najniższych od 50 gr. do 1.50.

Bezmiar ludzkiej głupoty.

Serce kreta środkiem na epilepsję.

Najbardziej bodaj rozpowszechniona słabostką ludzką jest upodobanie do leczenia lub przynajmniej do udzielania w tym zakresie rad i wskazówek. Rzadko to upodobanie oparte jest na jakim takim zasobie wiadomości fachowych, najczęściej jest bezkrytycznem i z gruntu szkodliwem powtarzaniem gdzieś, jakoś, od kogoś zasłyszanych wersyj o skuteczności tego lub innego leku,

propaganda nieuctwa,

partactwa, dziwactw i zabobonów, które tylko dzięki naiwności i łatwowierności ludzkiej przetrwały do dziś. Przygodni lekarze — znachorzy najczęściej nie zdają sobie sprawy z tego, ile przez swą lekkomyślność mogą wyrządzić szkody na zdrowiu bliźnich, którym jakieś o niesprawdzonej skuteczności leki doradzają.

Jak dziwaczne i śmieszne sposoby leczenia chorób stosowane są do dziś jeszcze przez ciemny lud, odnoszący się z nieufnością do fachowej medycyny, a wierzący w skuteczność znachorstwa, o tem dosadnie świadczyła niezwykle interesująca wystawa, zorganizowana w Budapeszcie przez tamtejsze muzeum higjeny. Liczne eksponaty, zgromadzone na tej wystawie, ilustrowały bezmiar głupoty ludzkiej w zakresie zabobonów. Warto przytoczyć nieco przykładów.

Epilepsję naprzykład leczono w ten sposób, że koszulkę cierpiącego na tę straszną chorobę dziecka, zawieszono na krzyżu na rozstajnych drogach: jeśli koszulka, porwana przez wiatr lub poprostu skradziona przez jakiegoś przechodnia, znikała, wiadomo, że wraz z nią znikała choroba. Inny sposób leczenia tejże choroby nakazywał zjedzenie serca kreta, złapanego w wigilję Świętego Jerzego.

Nielada lekarstwo zalecano nałogowym pijakom: żony lub narzeczone, najczęściej po sporej kolejce gorzały, gdy smak pijaka był znacznie przytępiony, zmuszały go do wypicia wódki, zaprawionej startą na proszek skórą węża i nietoperza. Zupełnie możliwe, że pijak po wypiciu takiego paskudstwa tracił raz na zawsze chęć do picia, ale też być może, że jedynym skutkiem była wściekłość pacjenta i poturbowaniem przeżeń niefortunnej lekarki.

I pomyśleć tylko, ilu ludzi po przebyciu podobnych zabiegów „lekarskich" zamiast powrócić do zdrowia, przenosiło się

na tamten świat.

Ale nawet częste wypadki śmierci pacjentów nie odstraszały znachorów, ani nie przekonywały o ich szkodliwości. Jeśli pacjent umierał, wmawiano wówczas w otoczenie, że stało się to z powodu zbyt późnego sprowadzenia znachora lub dlatego, że chory nie wierzył w skuteczność leku. Że jednak ludzie dawniej posiadali niezwykle silne organizmy, więc niejeden i takie nawet zabójcze leki przetrzymał i nie dał się zabić ani chorobom, ani lekom, odzyskując zdrowie ku zadowoleniu rodziny i — znachora.

Edgar Wallace uważa pisanie o kobietach za rzecz nieprzyzwoitą.

Wśród protestantów angielskich panuje osobliwy zwyczaj, że kazanie w kościele może wygłosić nietylko pastor, ale też jakiś wybitny człowiek cywilny. Temi dniami, w jednym z kościołów w Glasgowie, znany powieściopisarz kryminalny, Edgar Wallace, ubrany w togę, ukazał się na kazalnicy,

aby wygłosić przemowę.

Zbrodniarze i kobiety — mówił powieściopisarz - miljoner — to są dwa tematy, które znam najlepiej. Ale o kobietach nie mówię nigdy, bo uważałbym to za rzecz nieprzyzwoitą. Wiem mianowicie o nich tyle, że byłoby to wielką zdradą zaufania, gdybym powiedział, co się od nich samych dowiedziałem. Ze zbrodniarzami rzecz się ma inaczej. Długi czas żyłem pomiędzy nimi, a w ciągu 30-letniej karjery autorskiej, przyszedłem do wniosku, że życie ich pod żadnym względem nie posiada **ani odrobiny poezji.**

Zbrodniarze są to ludzie głupi i ordynarni.

Poprawę u zbrodniarzy uważam za niemożliwą. Jedyny środek poprawienia zawodowego zbrodniarza polega na tem, że się go powiesi, albo skaże na dożywotnie więzienie".

Poglądy Wallace'a są znamienne i ciekawe. Bezsprzecznie uderzy każdego apodyktyczny ton najpopularniejszego autora Europy, który się właśnie na zbrodniarzach majątku swego dorobił. Nie rozstrząsając tych jednak jego poglądów, ani nie polemizując z niemi, godziłoby się zapytać, dlaczego to „znakomity kryminolog" uważa pisanie o kobietach

za rzecz nieprzyzwoitą.

Czy może tematy te jemu się nie udały?

Paryż „Krainy Środka".

Girls'y Szanghaju

Życie w nocnych lokalach Dalekiego Wschodu.

Na stołach herbaciarni i jadłodajni na Nanking Road w Szanghaju leżą kartki, zapisane po chińsku, oznajmiające gościom, że „usługi śpiewaczki kosztują **dolara za godzinę"** oraz, że „obstalunki przyjmuje kelner".

Zamówienie zostaje uskutecznione i po pięciu minutach pojawia się wysoki Chińczyk, ubrany granatowo, w europejskim kapeluszu na głowie, bez ceremonji zasiada przy stole i z chusty wydobywa coś podobnego do **topora kata.**

Chwilę później przychodzi śpiewaczka. Umiejętnie upudrowana i naszminkowana, w obcisłym jedwabnym staniczku, zapiętym pod szyją, ale w modnej krótkiej sukience, „Girl Szanghaju" ma postać wysmukłą i giętką, jest wypielęgnowana, wyrafinowana i zarazem dziecięca w obejściu.

Gdy śpiewa, robi to głosem wysokim, ostrym, przenikliwym, drażniącym słuch; towarzysz jej ujmuje przedmiot, zawinięty w chuście, który okazuje się chińskim instrumentem smyczkowym i akompanuje śpiewaczce, co wytwarza nieznośną dla słuchu

dysharmonję.

Jednak ucho szybko przywyka do chińskiej muzyki o niewyraźnej melodji, podkreślonej rytmicznemi uderzeniami chińskiego gongu i bębna, które stanowiłby mogły rzecz godną zachwytu nowoczesnych amatorów jazzbandu.

Śpiewaczka śpiewa niemal bez przerwy; przy innych stołach popisują się inne śpiewaczki równie donośnie i równie niezmordowanie, goście klaszczą w dłonie i nogami wybijają takt — w ten sposób powstaje wesoły nastrój

w guście mieszkańców Szanghaju.

Podczas krótkich pauz dziewczęta roznoszą herbatę, śmieją się, szczebioczą, słowem starają się być miłe.

Po zapłaceniu dolara, Chińczykowi-skrzypkowi z zadowoleniem wychodzi się na ulicę, w rozgwar nocnego życia Szanghaju.

Jest znamienne, że Chińczycy na miejsce swych nocnych rozrywek

obrali dzielnicę europejską,

sąsiedztwo wielkich banków, gmachów zarządów przemysłowych i firm handlowych. W dzielnicach zamieszkanych wyłącznie przez Chińczyków nocą panuje cisza grobowa, jak w ponurem więzieniu. Radość życia Chińczyków, pragnienie używania, występek, rozpusta — wszystko to wybucha bezpośrednio przed oczyma ich ciemiężycieli. Dzieje się tak i dlatego może, że w własnych wąskich uliczkach i domach nie mają miejsca na ekspansję, że potrzebne im są wielkie sale, na sposób europejski urządzone, ze światłem elektrycznem, wentylacją, napojami, przyrządzonemi po amerykańsku (american dzinks), samochody, orkiestry jazzowe i olbrzymie lokale, w rozmiarach dwóch domów towarowych.

Za dziesięć centów wjeżdża się windą aż

na siódme piętro

podobnego lokalu. Spotkać tutaj można tylko Chińczyków. Amerykanin lub Europejczyk, któryby się tutaj zabłąkał, mógłby być pewien, że rodacy jego wyrzekliby się go raz na zawsze. Girls'ów jest tutaj niezliczona masa. Podają herbatę w kokieteryjnych strojach, krążą wśród tłumów, dopraszając się o dary, śmiejąc się i piszcząc.

W każdej z sal olbrzymiego budynku panuje wrzawa, słychać muzykę, śpiew i śmiech. W jednej z sal tańczą, w drugiej odbywa się przedstawienie teatralne, w trzeciej rodzaj kabaretu; gdzieindziej znowu odbywa się szermierka; w jednych pomieszczeniach krążą mężczyźni,

przebrani za kobiety,

a w innych znowu ośmio-dziesięcioletnie dziewczynki, przebrane za chłopców. Przedstawienia filmowe bawią gości w jednej sali, w innej zaś odbywają się pijatyki. Wszędzie zarówno panuje ścisk i natłok; ludzie pocą się nadmiernie. Przez sale co chwile przebiegają dziewczęta z gorącemi, parującemi ręcznikami, któremi goście wycierają spocone twarze, odrzucając je następnie szerokim rzutem przez całą salę.

W teatrze odbywają się przedstawienia poważne, na które dostać się można dopiero po długich targach o cenę wstępu: Grają tylko męscy aktorzy, ludzie niezwykle wysmukli, pięknie i niesamowicie ubrani. Piszczą, wrzeszczą śpiewają, przy wymownych gestach rąk. Piją i palą w ciągu przedstawienia. A wśród widzów przesuwają się znowu girls'y, roznosząc herbatę, rozdając łakocie i pieszczoty. Hałas na sali oszałamia.

Tak bawi się Szanghaj w nocy, stwarzając sobie zarazem niebo i piekło, i dumny jest ze swej nazwy „Paryża Dalekiego Wschodu".

Cudzoziemiec, zwiedzający dzielnicę nocnych lokali Szanghaju późno po północy powraca do swego hotelu. Tutaj, zanim wejdzie, rozprawić się jeszcze musi z szoferem, który nie chce go przepuścić przez drzwi obrotowe, zanim nie wymusi na nim śmiesznie wysokiej zapłaty. Dla zażegnania podobnych utarczek przywołuje się pomoc portjera, policji i t. d. Częstokroć nie obejdzie się bez użycia laski, wzamian za co można odebrać rany od noża.

Dzienniki poranne niemal codziennie przynoszą wiadomości

o zabitych i ograbionych

przez szoferów Europejczykach. Pod względem rekordowej światowej przestępczości, Szanghaj zajmuje trzecie miejsce po Chicago i Singapore. Lecz to zjawisko właśnie stanowi szczegół nieodłączny od nocnego życia Szanghaju.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj nocnego życia, uprawiany przez Rosjan emigrantów. Każda Rosjanka, zmuszona nędzą do podejrzanej egzystencji, wydaje się za wielką księżnę, a mężczyźni jej otoczenia za dawniejszych pułkowników i generałów armji carskiej. Sądząc z niebywałej ilości tych wykolejonych jednostek, przypuszczać by można, że w przedwojennej Rosji roiło się od wielkich książąt i generałów.

Przepych wystawy.

Scena z monumentalnego filmu „Biały szatan".

Wielka wystawa owoców.

Sposób na obojętnych paryżan.

Krajem, produkującym najwięcej i najpiękniejszych owoców jest Francja. Otóż okazuje się z polemiki, jaka powstała w prasie paryskiej, że taż sama produkująca owoce Francja konsumuje ich bardzo niewiele, tak mało nawet, że kupcy zasypują petycjami rząd, by zechciał zmniejszyć podatki w tej dziedzinie hodowli. Ceny owoców we Francji spadają

na łeb na szyję.

Pomimo to nikt ich nie kupuje.

Prasa postanowiła wtrącić swoje trzy grosze w tej sprawie i rozpocząć usilną propagande wśród obywateli francuskich, by spożywali jak najwięcej owoców. Żeby zwyciężyć w tej propagandzie, postanowiono urządzić wielką wystawę owoców i przetworów owocowych. Na wystawie tej każdy będzie poinformow, co można robić z owoców i jak postępować, by otrzymać z nich nadoskonałe wina, soki, marmelady, konserwy i t. p.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Dziwne wędrówki Salwemosera.
Kameralny: — Magja.
Popularny: — Zemsta za mur graniczny.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Djablica z Tripolisu.
Bajka: — Huragan.
Casino: — Zdrada stanu.
Capitol: — Kobieta na księżycu.
Czary: — Córka Wodza.
Pocz seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
Corso: — Władca przestworzy.
Ludowy: — Świat Nocy.
Grand-Kino: — Higjena seksualna.
Luna: — Jego niewolnica.
Mimoza: — Grzechy Ojców.
Oświatowy: — Cuda kinematografji, dla młodzieży: Dalsze dzieje Tarzana.
Pocz seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
Odeon: — Awantury miłosne.
Pocz seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
Palace: — Cagliostro.
Przedwiośnie: — Zdobywca serc nie wieścich.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Pod banderą miłości.
Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Książe student.
Słońce: — Z dnia na dzień.
Wodewil: — Miłość księcia Serginesa. Początek seansów o godzinie 4-ej
Zachęta: — Ostatni syn.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

WINSZUJEMY.

Jutro: Józefowi.
Wschód słońca 5.45
Zachód — 5.44.
Długość dnia 11.59.
Przybyło dnia 4.17.
Tydzień 12.

Podsłuchane.

ZNAWCA.

— Te skrzypce mają sto lat.

— Ktoby to pomyślał, brzmią przecież zupełnie jak nowe.

CHORY.

Starego Fidrygalskiego zawieziono do szpitala. Miał gorączkę i naczelny lekarz przydzielił mu pielęgniarkę.

Przechodząc przez korytarz, lekarz słyszy głośny chichot pielęgniarki z pokoju chorego.

Następnego dnia podczas wizyty pyta chorego, czyby nie życzył sobie innej pielęgniarki, ponieważ pierwsza jest może za młoda i zbyt wesoła.

Fidrygalski odpowiada: — Proszę mi przysłać inną, może być tak samo młoda i wesoła, tylko żeby nie była taka łechtliwa.

WYPADEK W OBORZE.

W rozporządzeniu o podatku dla rolnictwa przewidziane są ulgi w razie nieszczęśliwych wypadków w oborze i stajni.

Grabek przychodzi do Urzędu i prosi o przyznanie mu ulgi.

— Co się stało? — pyta urzędnik.

— Stało się nieszczęście z Kasią od krów, będę jej musiał płacić alimenty.

70002 129 255 80 359 516 50 74 723 71009 196 227 33 35 313 401 30 617 844 907 79 72240 57 352 930 73008 28 31 52 79 129 314 30 416 533 58 619 52 774 84 820 34 46 98 983 74190 304 33 52 433 626 774 85 808 22 75083 115 45 52 84 210 83 443 515 32 666, 710 832 86 76008 72 147 228 309 470 90 540 605 32 68 92 912 83 77077 183 295 339 408 23 573 669 97 733 871 78027 77 179 207 66 336 67 460 96 553 25 30 956 59 61 79064 111 22 58 423 35 567.

80021 55 219 80 94 320 76 539 609 716 69 910 37 81037 64 115 57 375 97 500 19 36 47 701 28 62 913 37 43 82012 30 171 247 336 568 650 778 884 83183 248 422 537 70 88 828 74 949 84046 82 204 16 68 353 92 611 774 35 919 85040 152 66 227 346 423 33 97 99 511 19 89 608 14 89 915 19 20 21 86034 52 56 79 150 245 56 84 312 454 552 74 81 706 61 98 935 56 87018 184 288 316 36 65 437 589 95 660 723 70 964 88114 17 75 86 234 59 80 714 80 824 89012 61 142 210 394 560 89 97 622 54 79 763 865.

90088 94 217 435 523 60 606 700 91 911 91080 91 266 82 83 407 10 46 74 510 20 81 899 92003 22 171 90 404 39 84 581 614 27 88 750 873 994 99 93070 101 274 308 22 445 62 520 90 619 700 985 94083 157 211 300 6 421 66 529 71 642 995 95209 25 716 52 848 96176 204 396 404 12 67 797 800 64 97007 128 296 54 62 384 469 509 64 84 92 684 741 809 23 960 98397 523 668 806 99007 13 15 83 326 53 404 35 60 640 724 807 10 86.

100010 99 225 374 413 51 65 553 59 617 715 59 802 923 101085 301 9 30 580 600 15 93 717 21 50 942 102018 144 69 318 422 522 95 663 748 905 26 37 103069 103 12 42 78 87 322 56 565 605 30 82 84 86 733 48 55 104057 162 70 76 208 29 50 61 394 430 96 561 616 90 757 79 876 951 64 105008 153 56 216 337 432 37 85 533 673 709 59 904 18 51 106024 119 97 339 81 418 575 630 45 700 810 950 107007 65 124 99 242 71 77 378 441 573 761 108053 90 104 48 77 362 496 818 960 109083 91 239 304 45 481 680.

110094 145 79 244 98 372 79 406 43 49 85 506 51 85 649 70 96 800 65 90 97 948 63 111016 36 278 87 461 66 528 653 91 712 44 71 961 112098 273 314 406 57 584 89 674 884 113013 140 59 67 84 213 447 523 36 80 681 797 932 36 114025 136 399 427 28 83 92 525 607 788 823 90 97 991 115065 638 775 819 99 116094 294 561 64 608 779 833 957 117021 82 156 85 281 399 431 509 742 99 803 5 9 916 80 118153 79 290 311 46 619 82 747 827 76 119005 40 73 239 81 390 584 767 956 67 71 76.

120036 87 265 413 14 18 85 98 595 776 947 121202 64 461 511 37 68 800 67 122015 55 96 172 98 217 80 313 25 51 403 70 636 77 759 75 853 123020 73 150 336 402 506 77 79 614 30 47 78 79 747 84 87 875 924 124156 238 74 339 600 1 845 67 914 25 125034 71 127 57 253 98 305 51 98 452 548 58 641 48 60 713 33 805 41 88 982 126171 99 216 387 487 969 127053 118 53 78 82 95 232 383 86 439 64 528 728 39 809 39 935 68 75 128001 79 88 99 163 91 329 75 760 911 129025 51 213 69 84 86 94 97 374 85 418 29 518 710 17 53 72 899.

130011 13 72 113 23 37 219 771 131003 8 74 264 363 83 405 75 507 24 35 629 783 85 823 25 32 59 900 94 132083 217 312 45 77 455 89 537 83 97 133039 92 248 305 8 59 60 543 74 635 840 43 134242 84 336 438 45 69 650 86 834 45 82 930 45 135035 120 64 342 407 606 26 54 59 703 840 69 929 68 96 136073 111 60 300 548 741 96 803 65 137265 480 536 50 707 814 68 69 925 138011 231 69 803 65 137265 480 536 50 707 814 68 69 925 138011 231 69 326 27 35 495 521 99 739 92 863 76 84 939 96 139114 94 268 316 26 40 95 530 42 670 80 84 806 7 53 999.

140124 260 88 303 5 18 63 487 93 738 800 16 948 141011 104 13 228 67 370 407 573 615 24 734 818 20 950 142024 126 41 64 350 524 79 87 623 30 766 94 843 985 143023 122 254 86 97 382 562 606 23 53 84 764 82533 55 62 919 144469 97 538 712 52 66 804 926 145008 135 204 59 387 419 549 619 24 89 96 97 707 14 49 893 942 146030 110 59 65 506 646 72 762 815 65 909 147043 143 50 94 234 84 363 75 528 43 44 655 815 65 909 147043 143 50 94 234 84 363 75 528 43 44 655 815 44 99 148093 119 25 285 482 93 521 664 749 804 79 83 934 149013 32 45 80 152 238 321 402 3 9 21 41 76 513 19 28 645 766 67 75 911.

150026 36 77 82 212 22 45 396 544 618 39 45 756 72 825 51 151169 71 87 242 95 332 96 537 77 852 63 85 969 12023 156 70 78 298 302 415 34 74 504 623 33 56 812 900 67 153022 135 52 271 310 14 432 40 75 77 572 90 93 630 31 74 703 873 98 907 9 21 154074 244 531 66 97 661 747 928 155059 145 52 298 306 487 557 616 43 770 840 917 30 65 69 157039 101 99 276 308 98 405 29 34 42 54 76 79 503 26 82 98 684 765 835 36 935 57 85 158070 387 94 718 878 945 159012 46 55 76 100 19 59 77 206 33 42 98 364 612 35 73 97 780 805.

160084 99 191 210 11 82 95 497 584 744 861 161116 39 228 51 66 80 385 527 44 64 608 45 705 800 37 90 991 162013 166 85 209 374 527 723 71 926 34 163157 98 250 70 322 477 518 35 83 670 80 798 895 164035 39 47 236 303 7 65 85 414 85 591 702 74 863 66 86 165003 59 148 77 455 69 83 653 67 785 871 166079 147 60 426 50 647 65 737 805 902 167095 150 236 72 311 14 15 852 55 996 169078 95 105 208 88 318 28 477 84 516 757 89 97 845.

170023 68 71 74 94 179 394 429 50 99 547 79 635 75 701 887 171041 240 322 81 470 570 12 14 29 44 66 805 172017 81 84 200 326 420 21 75 513 632 88 726 62 844 64 985 173036 82 251 491 518 628 879 930 37 98 174134 73 261 64 346 52 55 446 58 92 508 66 661 774 867 909 41 175037 60 183 437 668 722 845 63 64 71 914 69 176004 352 73 95 538 637 76 760 900 90 177021 78 89 285 334 82 441 54 73 639 799 832 72 962 73 178091 123 37 61 84 221 38 86 97 306 44 54 60 433 559 608 73 706 92 93 812 900 50 57 179002 5 48 96 130 234 49 80 303 63 69 71 94 407 588 604 730 40 861.

180016 169 77 227 75 325 66 94 433 563 623 859 976 181282 545 54 78 604 75 786 846 909 55 65 182032 80 231 66 78 85 86 325 36 70 75 400 5 14 643 759 73 828 46 48 70 960 183004 8 16 73 75 81 83 119 201 6 76 300 9 48 541 64 616 803 947 184022 66 117 54 425 581 628 764 838 185004 6 75 339 42 44 700 13 812 93 924 39 186104 26 34 201 354 440 69 601 44 741 53 74 879 950 90 187267 88 305 10 13 451 69 75 99 542 86 628 764 87 858 909 19 188016 23 108 27 259 366 90 524 48 612 14 74 732 832 47 71 983 189049 68 116 36 95 231 66 78 317 56 90 452 82 564 78 600 700 36.

190170 76 240 374 474 585 701 895 191110 64 68 88 95 448 621 64 99 716 37 982 192151 64 301 56 401 18 56 638 840 929 58 193000 10 14 62 117 273 82 320 438 544 92 828 35 932 194005 102 62 90 92 209 322 76 430 74 507 21 623 53 70 46 807 9 873 79 195049 92 95 135 235 334 413 510 42 659 74 75 76 81 765 919 20 24 196005 20 165 214 23 367 95 454 592 623 31 731 50 850 79 872 197194 236 87 446 89 530 64 701 32 38 71 92 857 902 198047 328 33 418 604 731 847 92 199035 44 229 62 313 494 96 560 605 13 73 730 36 40 80 828 900 39 40 43 63 88.

200086 128 455 84 735 822 201060 339 59 409 45 95 558 630 61 202068 100 242 90 371 483 549 89 604 89 726 976 92 203081 87 101 31 62 88 99 339 42 69 83 452 93 539 957 204158 373 454 535 724 26 59 864 980 96 205010 116 36 39 76 84 228 83 316 31 44 65 433 586 601 88 726 877 979 80 206044 84 85 88 194 302 11 53 431 572 683 96 826 61 932 50 207070 241 415 545 724 860 84 922 208050 227 462 511 659 764 857 92 99 209036 197 214 21 317 647 784 862 981.

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.